Nr. 341 (718) Warszawa, Sobota 18 Października 1919 r. Rok XXV

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 50 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Burżuazja wobec strajków.

Niedarmo kapitalizm w pierwotnym stadjum swego rozwoju opierał się słabym naówczas próbom strajkowym robotników. Sama myśl, że najemnik, sługa maszyny i niewolnik warsztatu może przejawiać świadomość istoty ludzkiej, może przeciwstawić się narzuconym mu przez tyrański kapitał warunkom życia, a raczej powolnego konania — wydawała się szaleństwem. I dużo potrzeba było ofiarnych walk, krwawych zmagań się, aby zmusić t. z. pracodawców do liczenia się z robotnikiem, jako człowiekiem a nie bydlęciem; krok za krokiem trzeba było wydzierać kapitalizmowi prawo do strajku. I dziś niema kraju cywilizowanego, niema partji politycznej, któreby szczerze, czy obłudnie, nie uznawały prawa tego środka, jako środka legalnego walki o poprawę bytu klasy robotniczej. Ale oto nieubłagany rozwój kapitalizmu, a wraz z nim potęgi i liczebności klasy robotniczej stopniowo wykazały, że broń strajkowa, wydarta w ciężkiej walce kapitalistom, stać się może dźwignią i hamulcem całego życia społeczno - gospodarczego, że ten legalny środek walki z konieczności zaostrza i potęguje walkę klasową w społeczeństwie. Z drugiej strony również związki robotnicze zrozumiały, że strajk zbyt cenną i ważną jest zdobyczą w ich walce wyzwoleńczej, aby lekkomyślnie nią szafować, aby przed każdym zatargiem nie wyczerpać wszystkich możliwości, w celu unikania ostateczności, jaką jest strajk, paraliżujący całe gałęzie wytwórczości i hamujący bieg życia w kraju. Mówimy na tem miejscu tylko o strajku ekonomicznym i nie poruszamy tu wcale teorji, propagujących zatrzymywanie machiny życia gospodarczego w celach rewolucyjnych.

Mówimy o strajkach, poprzedzonych wystawieniem żądań ekonomicznych, ewentualnie układami z pracodawcami lub rządem t. j. strajkach, których charakter żadnej co do swej legalności nie pozostawia wątpliwości. Otóż znamieniem chwili bieżącej jest to, że właśnie takie najbardziej legalne strajki, zagwarantowane ustawami wszystkich krajów, napotykają na coraz gwałtowniejszy opór ze strony burżuazji. Wojna spotęgowała znaczenie klasy robotniczej, świadomość proletarjatu podąża wyraźnie w kierunku socjalizmu, coraz energiczniejsze jest dażenie do zniesienia najemnictwa. Zrozumiała to burżuazja, widzi ona, jak grunt usuwa się z pod jej nóg, a więc przy lada poruszeniu mas, lada próbie wywalczenia choćby minimalnej poprawy bytu — burżuazja wpada w szał, chwyta się najohydniejszych i najnikczemniejszych metod walki, nie cofa się przed żadnem łajdactwem, nie pomija żadnej podłości.

Tak się dzieje na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych kula i bagnet strzega świętości miljardowych fortun, nie pozwalając na układanie się przedsiębiorców z organizacjami robotniczemi. W Anglji podczas ostatniego strajku kolejarzy minister Churchill rzucił genjalnie-chuligańską myśl ustawienia karabinów maszynowych w tunelach kolejowych, a ministrowie bracia Geddes „dyplomatycznie“ dążyli do tego, aby narzucić kolejarzom strajk, spodziewając się, że uda im się upiec burżuazyjna pieczeń w wytworzonem przez się zamęcie. We Francji burżuazja przy każdym strajku krzyczy, że jest dziełem prowokatorów niemieckich, że za niemieckie wywołany pieniądze. A u nas? Czy ostatnie dwa dni niedość jasno wykazują nawet najbardziej zaślepionym, że nasze klasy posiadające nie dorównując Zachodowi w zmyśle organizacyjnym, przedsiębiorczości i rzutkości, przewyższają klasowych swych współbraci tępotą, ograniczonością horyzontu i zatrważającym brakiem zmysłu rzeczywistości? Czy byłaby do pomyślenia w prawdziwie demokratycznem państwie prasa burżuazyjna, która rozpatrując strajk obecny, pomija świadomie istotne jego pobudki, przemilcza prowokacyjne zachowanie się strony przeciwnej, ale zato kłamliwie i oszczerczo, jak bezprzytomny z wściekłości zwierz, gryzie i szarpie „analfabetów“, „przednią straż Goltza“, „chamów“?

Jakiż Sejm rzeczywiście demokratyczny przyjąłby prowokacyjny wniosek p. Głąbińskiego?

Gdzie przedstawiciel Rządu zrywałby układy z robotnikami, powołując się na wiadomość dziennikarską, że strajk napewno będzie?

J. M. B.

Strajk się rozszerza, ogarniając coraz szersze koła służby folwarcznej. Stosowane represje wywołują wręcz odwrotny skutek, zachodzi nawet obawa, aby rozjątrzony robotnik rolny nie odpowiedział na gwałt — gwałtem.

Sekr. C. przeciwdziała nastrojom, zmierzającym do ekscesów.

***

W pow. Miechowskim strajk, mimo, iż aresztowano: Juszko, Golińskiego i Rastawickiego i nie rozkolportowano skonfiskowanych przez policję odezw, ogarnął cały powiat.

Skutkiem uchwały koła ziemian starosta rozesłał policję i żołnierzy, którzy strajkujących biją i zaganiają ich do roboty; robota trwa dopóki „ekspedycja karna“ nie odjedzie.

W Ciechanowskiem i Makowskiem aresztowano zarządy i instruktorów (tych ostatnich wraz z rodzinami). Strajk się rozszerzył.

W Mławskiem aresztowano zarząd i działaczy związku (razem 12 osób). Tu jakiś ksiądz jeździ z żandarmerją i policją. Kiedy słowa duszpasterza nie pomagają, wówczas żandarmi katują robotników, zmuszając do pracy. Robota ta jednak pozostaje bez skutku — cały powiat strajkuje.

W pow. Mińsko - Mazowieckim hula ekspedycja, złożona z 13 „stróżów porządku“ z nacz. policji Piaszyńskim, sierż. pol. Kosinem i komendantem Iwanickim na czele.

Tu, w folw. Siennica aresztowano i pobito Szostaka, Makosa i Szubę. Makowskiego, dopiero co przywiezionego ze szpitala potłuczono w niemożliwy sposób. W Rudzie wzięto Cacana; w Nowodworze: Gościeja, Trojanka i Krawczyńskiego. Strajk się rozwija.

Błońskie strajkuje prawie całe. Po aresztowaniu 30 ludzi i opieczętowaniu biura związku, do strajku przystąpiło jeszcze kilka folwarków, tak, że cały powiat stoi.

W Radomszczyźnie strajk rozwija się: w pierwszym dniu strajkowała połowa folwarków, w drugim prawie wszystkie.

Stosunkowo największe represje dają się zauważyć w pow. Warszawskim: rozjeżdżającym na koniach delegatom wojskowi odbierają konie, mówiąc „nam się przydadzą“.

W folw. Paluch potłuczono i aresztowano: Filipiaka, Kaczorowskiego, Trocińskiego i Wiśniewskiego. Delegata z Wyczółek postrzelono w nogę i skolbowano. Ma urwany palec u ręki. Policja mówiła: „twardy, ale zmiekczeje“.

W Wolicach gromada nie pozwalała aresztować delegatów.

Aresztowania nastąpiły w Strzykułach, Leśnej Woli i Nieporencie. Strajk jednak trwa bez przerwy.

***

Sekretarjat Centralny po raz pierwszy został nawiedzony przez 2 policjantów poszukujących towarzyszki z Rawy. Po przejrzeniu wszystkich pokoi — nieproszeni goście wyszli.

***

W pow. Błońskim strajk wybuchł 16-go października obejmując kilkadziesiąt folwarków. Policja w straszny sposób katuje ludzi, odmawiających powrotu do pracy, policjanci biją bez miłosierdzia, nie oszczędzając kobiet, na wolwarku Bieniewo policja wpadła w nocy do mieszkania fornala Turkowskiego, porwała go nieubranego i odwiozła do aresztu w Grodzisku, żonę zaś Turkowskiego chcącą podać mężowi ubranie policja zbiła do utraty przytomności.

Mimo tych gwałtów służba folwarczna wszędzie strajkuje.

Dnia 17-go b. m. komendant policji p. Steczkiewicz wtargnął na czele oddziału policji do lokalu Zw. Zaw. rob. roln., aresztował sekretarza oraz kilkunastu znajdujących się tam fornali.

***

Pan Bek i strajk rolny.

Pod tym nagłówkiem pisze „Gazeta Polska“:

Mylna notatka nasza zdecydowała o wybuchu strajku rolnego! — Tak sprawę postawił pan wice-minister Bek.

W ciągu wtorku toczyły się jeszcze rokowania między Związkiem robotników, a rządem — imieniem którego występował p. Bek. Ostateczna decyzja nastąpić miała we środę. Tymczasem we środę rano ukazuje się notatka nasza, mylna o tyle, że mówiła o wybuchu strajku w formie definitywnej, podczas gdy sprawa była jeszcze uwarunkowana ostatecznym wynikiem rokowań. P. Bek powołując się na tę notatkę, zawiadamia we środę rano reprezentantów Związku, że dalsze rokowania uważa za zbędne.

Fakt niebywały i bezprzykładny.

Dziennikarz skazany jest na zbieranie informacji drogą prywatną. Wobec tego może się zdarzyć, że się omyli, jak omyliliśmy się w danym wypadku, choć informację naszą otrzymaliśmy ze źródła dobrze zazwyczaj w tych sprawach poinformowanego...

Ale rząd ma źródła inne, może używać dróg pewniejszych i niezawodnych. Wiadomość niesprawdzona nie może być motywem decyzji zwłaszcza w sprawie wagi tak ogromnej, jak wybuch strajku rolnego. P. Bek chyba orjentuje się, że „Gazeta Polska“ nie jest organem Związku rob. roln., że nawet w kwestji strajku przeciw Związkowi temu występuje ostro.

Pan Bek albo jest człowiekiem nie orjentującym się i niezdolnym do dojrzałych decyzji, albo użył notatki naszej za pozór do zerwania rokowań, ulegając naciskowi sfer, którym na wybuchu strajku zależy, w celu tłumienia go „silną ręką“.

Tak — czy inaczej, p. Bek naraził kraj na ciężki kryzys.

Tak — czy inaczej, p. Bek na odpowiedzialnem stanowisku nie powinien pozostać dłużej ani godziny.

Uchwała Związków Zawodowych w sprawie strajku rob. roln.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. postanawia poprzeć strajk robotników rolnych z całą siłą i energją, nie cofając się w razie potrzeby przed strajkiem generalnym.

P. Rzepecki prostuje w dalszym ciągu.

Od p. Rzepeckiego, dyrektora policji w Poznaniu, otrzymaliśmy następujące sprostowanie. Odpowiemy na nie w następnym N-rze.

„Na mocy prawa prasowego proszę Pana o zamieszczenie następującego sprostowania:

W numerach 330 i 332 zamieściła Redakcja dwa artykuły pod tytułami „W sprawie prześladowania socjalistów w Poznaniu“ i „Z Poznania“.

1) Nieprawdą jest, ażeby w Wielkopolsce istniały „władze Korfanto-Seydowskie“.

Nie „władze Korfanto-Seydowskie“, istniejące w pojęciu autora artykułu, lecz władze „polskie, legalizowane przez Sejm lub Radę Ministrów albo Naczelnika Państwa“ rządzą w Wielkopolsce, a obowiązkiem policji jest przestrzegać praw, przepisów i rozporządzeń tychże władz z całą sumiennością.

2) Nieprawdą jest, aby „o mającej się odbyć naradzie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych“ zawiadomiono w przepisanym terminie dyrekcję policji w Poznaniu“. Prawdą jest, że pan T. Matuszewski zawiadomił na krótko przed odbyciem narady Komendę Miasta o odbyć się mającej naradzie. Prawdą jest, że Komenda Miasta pozwolenia na zebranie odmówiła i to z powodu:

a) że z obawy rozruchów i strajków, zapowiadanych na 1.10, odmawiały władze kompetentne wszystkim większym zrzeszeniom pozwolenia na zebrania i zjazdy,

b) że zgłoszenia zebrania nie dopełnił p Matuszewski w przepisanym terminie (5 dni przed zebraniem).

3) Nieprawdą jest, aby pan Stössel z Bydgoszczy (Niemiec) i pan Eliasz Schweber (Żyd) z Przemyśla przesiedzieli 48 godzin w areszcie.

Prawdą jest, że byli aresztowani w hotelu w nocy około godziny 1-ej i wypuszczeni na wolność po 12 godzinach 26.9 około godziny 1-ej w południe.

Prawdą jest, że przekroczyli istniejące przepisy, brali udział w niedozwolonem zebraniu; nieprzyjemności te zawdzięczają własnej lekkomyślności, oraz panu T. Matuszewskiemu, który zebranie urządził, chociaż nie miał na te pozwolenia władzy.

4) Jest prawdą, że aresztowanie owych panów było „usprawiedliwionem“, a nie było „czynem samowolnym lub też prześladowaniem“.

5) Nieprawdą jest, ażeby policja „rozwiązała partję S.-D. z powodu złożenia mandatów przez członków zarządu“.

Prawdą jest, iż pan Matuszewski, były członek zarządu, pisał do policji dnia 25.7 19 list, zawierający ustęp: „Donoszę, iż członkowie zarządu tej partji urzędy swe złożyli“.

Prawdą jest, że na to pismo doniósł prezydent policji panu Matuszewskiemu, iż wobec złożenia urzędów przez członków zarządu uważa partję za rozwiązaną i zaznaczył, „iż nie wolno panu M. nadal urządzać zebrań w imieniu zarządu partji“.

6) Nieprawda jest, ażeby „władze wielkopolskie w skandaliczny sposób pogwałciły elementarną zasadę wolności wyborów, robiąc dyrektora policji — komisarzem wyborczym“!

Prawdą jest, że delegaci-wyborcy 10-ciu powiatów i miasta Poznania (okręgu III. Wyborczego) w liczbie około 1200 ludzi wybrali w maju r. b. „Główną Komisję Wyborczą“, złożoną z 7 członków; ta „Główna Komisja Wyborcza“ wybrała przewodniczącym p. Karola Rzepeckiego, pracującego od lat przeszło 20-stu w dziedzinie najrozmaitszych wyborów.

7) Nieprawda jest, ażeby protest wniesiony przez partję P. P. S. z powodu wyborów „obfitujących w krzyczące nadużycia — poszedł był do kosza“.

Prawdą jest, że protest był rozpatrywany przez Najwyższy Sąd w Warszawie dnia 27-go września; protestujący pan Porankiewicz, nie stawił się na termin. Wyrok miał być publikowany dnia 4 października. Redakcji „Robotnika“ rzeczą jest dowiedzieć się w Najwyższym Sądzie o wyniku rozprawy.

8) Nieprawdą jest, jakoby pan Przybylski zbierał składki na „dzień prasy socjalistycznej“ wśród znajomych i współpracowników-towarzyszy P. P. S.“.

Prawdą jest, co pan Przybylski przyznał, iż zbierał takie składki od osób nienależących do partji P. P. S. Wedle istniejących przepisów czynność taka jest bez zezwolenia regencji niedozwoloną.

Prezydent policji (—) Rzepecki.

Na marginesie.

Do R. D.(mowskiego).

Wezwanie do Korfancji.

(Naśladownictwo z Mickiewicza)

Znasz - li ten kraj,
Gdzie reakcja dojrzewa;
„Czerwonego“ nikt
Bezkarnie nie śpiewa.
Gdzie napis „zurück“
Opaski „Roba“ stroi.
Gdzie Dowbór ma głos
A socjał cicho stoi.
Znasz - li ten kraj?
Ach, tam, o „głowo“ miła!
Tam byłby raj,
Gdybyś ty tam przybyła.

Znasz - li ten gmach,
Gdzie wielkich sto podwoi.
Gdzie rządzi „Polizei“
I tłum reaków broi.
I wszyscy mnie
Witają tą oracją:
Pielgrzymie nasz,
Czyś przybył z proklamacją?
Znasz - li ten kraj?
Ach, tam, gdy ty przybędziesz,
Tam będzie raj,
Gdy folwark tam nabędziesz.

Roman Boski.

Sprawa żądań kolejarzy

Na posiedzeniu Komisji komunikacyjnej w dniu 16 października byli obecni przedstawiciele min. kolei, min. skarbu, kierownik min. aprowizacji, jakoteż reprezentant Związku pracowników kolejowych, jako rzeczoznawcy.

Na początku posiedzenia poseł Tabaczyński stawia wniosek, domagający się zaproszenia na posiedzenie komisji drugiego Związku kolejarzy. Tow. poseł Hausner sprzeciwił się temu, inni jednak członkowie komisji wyrazili życzenie, aby w przyszłości na posiedzeniach komisji byli i reprezentanci drugiego związku.

Sprawę jednorazowej zapomogi referował szef min. dr. Staszewski, przedstawiając tabelkę, opracowaną przez min. kolei w porozumieniu z min. skarbu.

Dla Małopolski przeznaczono 36 miljonów koron.

Płace zasadnicze w kor.	Kawaler	Rodzina do 4 osób	Rodzina ponad 4 osoby
od 10.000 do 14.000	1.200	1.500	1.800
„ 6.400 „ 10.000	1.000	1.400	1.700
„ 4.800 „ 6.400	900	1.250	1.550
„ 3.600 „ 4.800	800	1.100	1.400
„ 2.800 „ 3.600	700	950	1.250
„ 2.200 „ 2.800	600	800	1.100
„ 1.600 „ 2.200	550	700	950
poniżej 1.600	500	600	800

Prócz tego min. kolei zdecydowane jest udzielić jednorazowej pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów, spłacanych dla pracowników etatowych w 10 równych ratach, pracownicy nieetatowi spłacaliby pożyczkę w 4-ch ratach.

Dla pracowników w byłej Kongresówce przyznaje min. kolei jednorazową zapomogę w wysokości jednomiesięcznej pensji zasadniczej bez dodatku drożyźnianego, przyznanego w maju przez Sejm. Suma przeznaczona wynosić będzie 36 mil. mk.

Dla drużyn parowozowych Małopolski przyznało min. kolei następujące godzinowe:

Kierownik parowozu ponad 75 klm. 3.00 kor., palacz 2.00 kor.

Manewry: kierownik parowozu 1.50 kor.; palacz 1.00 kor.

Pogotowie: kierownik parowozu 1.00 kor.; palacz 80 hal.

Gospodarcze 1.00 kor

Konduktorzy.

Kierownik pociągu 1.75 kor.; manipulant 1.50 kor.; konduktor 1.25 kor.; pogotowie. 75 hal.

Małopolska normalne strawne.

Dla drużyn parowozowych w Kongresówce.

Kierownik parowozu do 75 klm. 1.50 mk.; pomocnik do 75 klm. 1.25 mk.

Kierownik parowozu ponad 75 klm. 2.00 mk; pomocnik ponad 75 klm. 1.50; palacz ponad 75 klm. 1.25 mk.

Manewry: kierownik par. 75 fen.; pomocnik 50 fen.

Pogotowie: kierownik par. 50 fen.; pomocnik 40 fen.; palacz 30 fen.

Konduktorzy.

Kierownik 1.25 mk.; manipulant 1.10 mk.; konduktor 1.00 mk.; hamulcowy 1.00 mk.; pogotowie 0.50 mk.; gospodarcze 0.50 mk.

W sprawie umundurowania pracowników min. podaje do wiadomości komisji, że celem zakupu materjałów wyjechali delegaci do różnych fabryk. Ostatecznego terminu załatwienia tej kwestji min. nie może podać.

Szef sekcji min. aprowizacji oświadczył, że min. aprow. z całą przychylnością zgodziło się na żądania pracowników kolejowych. Zapasy mąki, przeznaczone dla kolejarzy, jeśli dotychczas nie zostały rozdzielone, to nie należy winy przypisywać min. aprow., lecz trudnościom technicznym. Dodać należy, że zapasy te zostały przydzielone Centralnemu Związkowi kooperatyw kolejowych w Warszawie.

Następnie wszczęła się dalsza dyskusja. W sprawie projektu rządowego przemawiał tow. poseł Łańcucki, zaznaczając, że projekt min nie zadowoli szerokich mas pracowników kolejowych, ponieważ 80% kolejarzy z Małopolski należy do jednej z ostatnich kategoryj projektu rządowego i ci zostaną najbardziej pokrzywdzeni, w tych zaś wyjątkowych czasach nie należy trzymać się biurokratycznych segregowań pracowników, cel tej zapomogi polega na tem, by umożliwić kolejarzom zakupno na zimę artykułów pierwszej potrzeby.

Tow. poseł Moraczewski w sposób obszerny i wyczerpujący wskazał na przebieg konferencji pracowników kolei z Małopolski, która się odbyła w Przemyślu w d. 19 września. Memorjał, uchwalony przez konferencję, domaga się w pierwszej linji aprowizacji i zaopatrzenia w odzież kolejarzy, jakoteż ich rodzin. Następnie domaga się udzielenia zapomogi w wysokości jednomiesięcznej płacy wraz z dodatkami drożyźnianymi. Tow. Moraczewski czyni zarzut min. kolei, że do ostatniej chwili nie porozumiało się w sprawie zapomogi ani ze Związkiem, ani z Komisją, stawiając Związek, jako też Komisję kom. przed faktem dokonanym, ministerjum bowiem rozesłało depeszę do wszystkich dyrekcyj z nakazem sporządzenia list płatniczych. Następnie omawiał tow. Moraczewski pragmatykę służbową, czyniąc zarzut min. kolei, że dotychczas nie porozumiało się ze Związkiem w tej sprawie.

Tow. poseł Hausner sprzeciwia się projektowi zapomóg min. kolei, dowodzi, że min. nie powinno brać pod uwagę rang pracowników, a jedyną słuszną zasadą jest ilość głów w rodzinie pracownika. Zapomoga ta ma zupełnie inny charakter od zapomóg przyznanych dotychczas, celem tej zapomogi jest możność zakupu węgla i ziemniaków na zimę przez pracowników kolejowych. Tow. Hausner omawiał następnie kwestję zaprowidowania kolejarzy, podniósł on, że min. kolei jest skłonne do udzielenia pożyczki kooperatywom kolejowym w wysokości 35 miljonów mk. Min. skarbu jedynie nie zdecydowało się jeszcze. Tow. Hausner postawił wniosek, by Komisja komunikacyjna wybrała ze swego łona dwuch delegatów, którzyby wspólnie z min. kolei pertraktowali z min. skarbu o uzyskanie wyżej wymienionej sumy, z którejby przeznaczono 10 mil. mk. na fundusz Centrali kooperatyw, dalej 25 miljonów na fundusz kooperatyw okręgowych, celem ich finansowego zasilenia. Wniosek uchwalono, wybrany został tow. Moraczewski i poseł Michalak.

Tow. Moraczewski, Hausner i Łańcucki, po porozumieniu się ze Związkiem, podali następujący projekt zapomóg dla kolejarzy z Małopolski:

1) samotny	500	kor.
2) żonaty bezdz. wdowiec z 1 dziec.	750	„
3) żonaty z 1 dziec., wdow. z 2 dziec.	1.000	„
4) rodzina przy 4 osobach	1.250	„
5) „ „ 5 „	1.500	„
6) „ „ 6 „	1.750	„
7) ponad 6 osób	1.800	„

Wniosek przyjęto.

Jako eksperci z ramienia Związku, przemawiali p.p.: Grylowski, Michniewicz, Ołtarzewski i Kuryłowcz.

P. Kuryłowicz, mówiąc o aprowizacji, dowodzi, że min. aprow. kolejarzy z Małopolski oddało p. delegatowi Galeckiemu do zaaprowidowania, kiedy jednak reprezentanci Związku zwrócili się, to p. Gałecki oświadczył, że ta atrybucja została mu odebrana przez min. apr.

P. min. Eberhardt sprzeciwia się nowemu projektowi zapomóg i nie może zgodzić się na powyższą modyfikację projektu zapomóg przez Komisję komunikacyjną.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisji, na którem ma być załatwiona sprawa zapomogi i kredytów dla kooperatyw kolejowych.

Centralny Wydział Kobiecy.

Towarzysze i Towarzyszki! Na dzień 26 i 27 października zwołujemy do Warszawy Zjazd w sprawie roboty kobiecej P. P. S.

Postawienie tego wydziału pracy partyjnej na wysokości odpowiedniej do jego olbrzymiego dla ruchu socjalistycznego znaczenia jest kwestją palącą, której lekceważenie lub zwlekanie byłoby z naszej strony karygodną lekkomyślnością i zaniedbaniem najpierwszego naszego obowiązku. Tam bowiem ze światłem wiedzy socjalistycznej iść przedewszystkiem powinniśmy, gdzie mrok największy panuje. A gdzież ten mrok jest gęściejszy, niż wśród tych bezkrytycznych, łatwowiernych rzesz kobiecych, okłamywanych i tumanionych przez wrogów socjalizmu w celu uczynienia z nich narzędzia w walce z uświadomionym proletarjatem?

Naszym obowiązkiem jest tę nikczemną robotę udaremnić, nie dopuścić do tego, aby z kobiety - robotnicy czyniono w Polsce wrogą wyzwoleniu klasy robotniczej siłę.

Chwila, w której proletarjat zmierzy swe siły w ostatecznej walce z burżuazją jest, być może, bliska.

Kłamstwo i szalbierstwo jest główną w rękach socjalizmu bronią. Tą bronią zdobywają sobie zaufanie kobiet.

Naszym obowiązkiem jest broń tę z rąk im wytrącić.

Każdy, komu leży na sercu zwycięstwo klasy robotniczej, musi zdawać sobie sprawę z tego, jak pilną, niecierpiącą żadnej zwłoki sprawą jest rozpoczęcie na wielką skalę pracy uświadamiającej wśród kobiet.

Dotychczas organizacja tej pracy nie stała na wysokości swego zadania. Zjazd winien stać się punktem zwrotnym w tym względzie.

Da on nam możność obliczenia sił naszych, nawiązania nici organizacyjnych ze wszystkimi punktami kraju, gdzie praca wśród kobiet już się prowadzi i rozpoczęcia jej tam, gdzie jej dotychczas niema.

Należy więc, aby towarzyszki zjechały się możliwie najpóźniej. Aby przed zjazdem możliwie we wszystkich punktach kraju odbyły się zebrania i wiece kobiece, wyjaśniające zadania Zjazdu i jego doniosłe znaczenie.

Tam gdzie siły kobiece są słabe, towarzysze winni je wesprzeć swem większem doświadczeniem i wyrobieniem,

tam, gdzie ich narazie zupełnie jeszcze niema, cały ciężar pracy spada na towarzyszy.

Towarzyszki i Towarzysze! Nie lekceważcie sobie obowiązków, które na Was leżą w związku ze zjazdem.

Pamiętajcie, że bez uświadomienia kobiet proletarjuszek zwycięstwo socjalizmu jest niemożliwe.

Niech żyje socjalizm.
Niech żyje P. P. S.

Centralny Wydział Kobiecy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Towarzysze i Towarzyszki!

Niewolno przystępować do strajku powszechnego, o ile C. K. W. P. P. S. strajku nie ogłosi!

Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

„Komisja Centralna klasowych Zw. Zaw. i Rada Zw. Zaw. m. Warszawy uchwala rozpoczęcie powszechnego strajku w poniedziałek 20 października“.

———

Proklamowanie powszechnego strajku politycznego przez Związki Zawodowe jest czemś w ruchu naszym niesłychanem.

Jest to nowa metoda dezorganizacji, wprowadzona przez komunistów, którzy ze Związków Zawodowych chcą zrobić swoje narzędzie.

Wzywamy towarzyszów i towarzyszki, wzywamy cały świadomy proletarjat Polski, aby do strajku powszechnego pod komendą Komisji Centralnej Zw. Zaw. nie przystępował i stanął do strajku powszechnego tylko wtedy, jeżeli P. P. S. do tego wezwie.

W sprawie organizacji kobiet.

W artykule p. t. „W sprawie kobiecych organizacji P. P. S.“ tow. Malinowski energicznie zwalcza moje stanowisko odnośnie do organizowania pracy partyjnej wśród kobiet. Pragnę dać mu w swej obronie kilka słów odpowiedzi.

Dyskusja z tow. Malinowskim jest ogromnie utrudniona tem, iż operuje on ogólnikowymi zarzutami, których uzasadnienie uważa za rzecz zupełnie zbyteczną i które właściwie związku z poruszonym przezemnie tematem nie mają.

Z chaosu jego ogólników nieco wyraźniej wyłania się myśl, że próba określenia przyszłego stosunku Wydziału Kobiecego do innych organów partyjnych jest z mej strony usiłowaniem zatamowania jego działalności, „skrępowania tego co się jeszcze nie narodziło“, czemu „należy dać jaknajwiększy rozmach“, „wtłoczenia ruchu kobiecego w możliwie najwęższe ramy“.

Czy tow. Malinowskiemu chodzi tu o ruch emancypacyjny wśród kobiet, czy o ruch socjalistyczny, zrozumieć trudno.

W każdym razie, ponieważ artykuł mój nie daje cienia powodu do stawiania tego rodzaju zarzutów, odpierać ich nie mam potrzeby.

Tow. Malinowski, jako doświadczony i wybitny organizator, wie najlepiej, że dokładne określenie wzajemnego stosunku wszystkich organów partyjnych nietylko nie tamuje ich działalności, ale przeciwnie, jest niezbędnym warunkiem ich sprawnego funkcjonowania i wydajnej pracy.

Oczywiście, twierdzenie moje, że „Wydział Kobiecy nie powinien posiadać szerszej niż inne wydziały autonomji“ podlega dyskusji. Właściwa dyskusja jednak polegałaby na tem, aby udowodnić, iż tak określony stosunek Wydziału do całości roboty partyjnej byłby wadliwy, to znaczy nie sprzyjałby wzmożeniu wydajności jego pracy, o co jedynie chodzić tu może.

Należałoby w takim razie wskazać, jaki stosunek i dlaczego byłby dla naszego celu odpowiedniejszy. Że celem tym jest jedynie pozyskanie szerokich mas kobiecych dla idei socjalistycznej i pogłębienie w nich socjalistycznego uświadomienia, rozumie się samo przez się.

Tow. Malinowski nic podobnego nie czyni. To też niewiadomo wcale, w jakie formy organizacyjne pragnąłby on ująć pracę wśród kobiet. Z ogólników jego możnaby nawet wnioskować, że wogóle ujęcie tej pracy w jakiekolwiek formy organizacyjne skłonny jest on traktować jako zamach na prawa kobiety i że w „ruchu kobiecym“ chciałby widzieć niczem nie skrępowany i nie regulowany żywioł. Oczywiście, że i takie stawianie sprawy, aczkolwiek oryginalne, jest w dyskusji uprawnione. Należałoby jednak na poparcie go dać jakieś argumenty, czego tow. Malinowski nie zrobił.

Nie znając zatem dokładnie Jego poglądu na sprawę organizacji Wydziału Kobiecego, domysły bowiem nie są tu wystarczające, jestem zmuszona pozostać w tej kwestji przy swej pierwotnej opinji.

Słuszne być może do pewnego stopnia, skiego, iż niema najmniejszego niebezpieczeństwa, aby prądy feministyczne mogły się przyjąć w szerokich masach kobiet pracujących. To też pisząc, że tworzenie oddzielnych organizacji kobiecych mogłoby dać pole do wytworzenia „pewnego rodzaju feminizmu“, miałem na myśli jedynie sfery kierownicze tych organizacji i, oczywiście nie te dzikie objawy feminizmu, o których wspomina tow. Malinowski, lecz pewnego rodzaju feministyczne współzawodnictwo z mężczyznami i niedość zdecydowane poczucie całkowitej wspólności interesów obu płci w walce proletarjatu.

Słuszne być moż do pewnego stopnia, chociaż napewno zbyt pesymistyczne, są spostrzeżenia tow. Malinowskiego co do traktowania przez naszych towarzyszy na wspólnych zebraniach kobiet-towarzyszek. Aleź w takim razie jedynym ratunkiem na te „resztki średniowiecza“ jest właśnie współpraca w jednej organizacji. Gdzież bowiem w przeciwnym razie towarzysze nauczą się oceniać społeczną wartość towarzyszek nietylko ze stanowiska ich „wyglądu, tuszy i wdzięków“? I gdzie towarzyszki ze swej strony nauczą się do nich przemawiać nietylko tych „wdzięków“ językiem? Sądzę, iż wprowadzenie do życia partyjnego zasady „żydowskiego wesela“ (na którem przestrzega się podziału płci tak ściśle, jak tego tow. Malinowski pragnie) bynajmniej nie sprzyjałoby wyplenieniu z naszych szeregów tych „resztek średniowiecza“.

Nie wiem zupełnie, jaki związek z interesującą nas sprawą Wydziału Kobiecego ma fakt, nad którym tow. Malinowski tak ubolewa, iż w Sejmie na 80 posłów jest zaledwie 5 kobiet. Nie wiem również co tow. Malinowskiemu mogłoby na tem zależeć, aby w Sejmie zamiast p. Staniszkisa zasiadała np. pani Staniszkisowa, a zamiast p. Gdyka panna Gdykówna.

Mnie osobiście wydaje się to dla sprawy postępu rzeczą najzupełniej obojętną. Twierdzę natomiast z zupełną pewnością, iż niewielki stosunkowo procent kobiet, jaki figurował na naszych listach wyborczych, tłomaczy się jedynie tem, iż w szeregach naszych dostatecznie wyrobionych politycznie towarzyszek jest jeszcze bardzo mało, co znów ze swej strony tłomaczy się tem, iż w naturze cuda się nie dzieją. A cudem byłoby nielada zjawienie się w Polsce, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, całych zastępów politycznie wyrobionych kobiet.

Na zakończenie na zarzuty tow. Malinowskiego, odpowiem ze swej strony zarzutem: Tow. Malinowski w obawie przed formułami a także przed niebezpieczeństwami, które na terenie naszej partji „ruchowi kobiecemu“ nie grożą i grozić nie mogą, wprowadza do kwestji jasnej i prostej chaos niepotrzebnych komplikacji.

M. K.

Listy z Ameryki.

(Specjalna korespondencja „Robotnika“).

Jak mordują bezbronnych robotników polskich?

W sprawie mordu, dokonanego na robotnikach polskich w Ameryce pisaliśmy już na zasadzie informacji zaczerpniętych z pism amerykańskich. Obecnie otrzymujemy specjalną w tej sprawie korespondencję.

Chicago, Illinois, 18 września 1919 r.

Warto w obecnych czasach, kiedy to oczy wielu zwrócone są na Amerykę, jako na kraj „obiecany“, nawet obszerniej opisać położenie robotników przybyszów tu w Stanach Zjednoczonych, a głównie polskich robotników. W dzisiejszej pierwszej korespondencji omówimy jeden z obrazków amerykańskiego piekła, odkładając opis innych zajść do drugiego listu.

W odległości 24 mil ang. (33 kilometrów) od Chicago leży miasteczko Hammond o kilkunastu tysiącach robotników, położone już w innym stanie: w Indiana. Właśnie przed tygodniem — we wtorek 8 września — dzielnica polska w Hammond była widownią rzezi, dokonanej na bezbronnych robotnikach strajkierach, których ogromną większość stanowią Polacy. Walka strajkowa toczy się tam już od 2 miesięcy o 8 godzinny dzień pracy, o nieznaczną podwyżkę płacy i o uznanie robotniczej organizacji przez fabrykanta. Strajk objął fabrykę wagonów kolejowych (Standard Steel Car Co.), która należy do potężnego trustu stalowego. Robotnicy zorganizowani dzielnie się trzymają w strajku mimo, że byli prowokowani na każdym kroku, choć nasłano chmary policjantów, a nawet wojsko, które cofnięto po tygodniu, bo nie miało co robić. Fabrykant, działając niezawodnie z polecenia trustu, postanowił w krwi robotnika-strajkiera utopić strajk i w ten sposób skończyć z obcokrajowymi robotnikami. Naspędzano więc w pamiętny dzień 8 września zewsząd starców, wyrostków i byłych biurowych funkcjonarjuszy firmy, aby nimi robotę rozpocząć w liczbie jakich 150 ludzi, podczas gdy fabryka przed strajkiem zatrudniała przeszło 3 tysiące robotników. Strajkierzy, jak zwyczajnie ustawili się w pobliżu fabryki na placówkach, aby przypatrywać się łamistrajkom. Policja i najęci posiepaki kapitalistyczni ruszyli gromadą do spokojnych strajkierów i dokonali rewizji. Gdy stwierdzili, że robotnicy-strajkierzy nie posiadają żadnej broni palnej, ani nawet nożów przy sobie — wydano rozkaz salwy. Zaczął się mord bezprzykładny. Strzelano przez 7 minut do bezbronnych, do uciekających, do podnoszących ręce do góry na znak poddania się. Naoczni świadkowie pod przysięgą zeznają, że strzelano do padłych od ran, że dobijano rannych na bruku, wleczono rannych po kamieniach, — słowem działy się sceny, które mogą iść w zawody z dawnymi carskimi metodami.

Nie zadowolono się tą masakrą, nie pozwolono zabierać rannych, których policja umieszczała w szpitalach i tam bez opieki i kropli wody pozostawiono przez całą dobę. Robotnicy musieli siłą wydostawać rannych. Na całym terenie strajkowym zapanowało bezprawie, gwałt, przejawiający się w masowych aresztowaniach robotników, nawet świadków aresztuje się. Cała prasa kapitalistyczna, tutejsza, amerykańska-szowinistyczna, gwałtownie atakuje z tej okazji wszystkich cudzoziemskich robotników, jako „element niepożądany“. Dobry był robotnik cudzoziemiec podczas wojny, gdy szedł bić się za „demokrację“ lub subskrybował pożyczki państwowe — dziś pisze się o nim wzgardliwie, jako o „bolszewiku“.

W kołach polskich robotników panuje wzburzenie i podniecenie wobec dokonanej zbrodni. Dowodem solidarności robotniczej był wspaniały pogrzeb ofiar rzezi. Brało w nim udział do 5 tysięcy osób. W ostatnich dniach przygotowuje się szereg zebrań protestacyjnych, idąc w ślady za Chicago, gdzie na wielkim zgromadzeniu 16 b. m. uchwalono wystosować protest do tutejszych władz, a także do polskiego konsulatu w New Yorku. Telegram do konsula, p. Buszczyńskiego wysłany z zebrania podaje między innemi:

...Ze względu na fakt, iż pomiędzy zabitymi oraz rannymi znajdują się obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, zgromadzeni gorąco apelują do pana konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, aby po przeprowadzeniu odpowiedniego śledztwa wziął w obronę i opiekę poszkodowanych i interwenjował u władz krajowych, ukarania surowego winnych i zadość uczynienia się domagając...

Do New Yorku wyjeżdża nadto specjalna delegacja do konsula z przedstawieniem sprawy i żądaniem wzięcia w obronę polskich obywateli. Będzie to pierwsza tego rodzaju sprawa wniesiona do konsula, dlatego poniewierany polski robotnik oczekuje z niecierpliwością na stanowisko konsulatu i wyniki dochodzeń.

Dla informacji szerokich mas polskiego proletarjatu w Polsce podajemy poniższą żałobną listę: **Zabici w Hammond 8 września:**

Wawrzyniec Dudek, lat 34, pochodził z Kieleckiego, pow. Stopnica, wieś Biało Boże, pozostawił w kraju (w Polsce) żonę Agnieszkę i dwoje dzieci; przebywał w Ameryce 7 lat, nie miał żadnych tut. papierów obywatelskich, mimo to został wzięty do wojska amerykańskiego, w którym wysłużył 4 miesiące.

Jerzy Roszko, lat 4[illegible], ur. w Nydek na Śląsku Cieszyńskim, Polak, z zawodu kowal, przebywał w Ameryce 6 lat, miał pierwsze papiery obywatelskie, przygotowywał się do powrotu do kraju, pozostawił żonę, Zuzannę w Ligotka na Śląsku Cieszyńskim i czworo drobnych dzieci.

Stefan Krawczyk, pochodził z Kieleckiego, pow. Stawnice, wieś Zabiec, w Ameryce przebywał 10 lat, zostawił tu żonę i czworo drobnych dzieci, nie miał żadnych papierów obywatelskich, mając wrócić do Polski, krewnych zostawił w Sierakowie koło Warszawy.

Stanisław Skoisz, Polak, lat 38, pochodzi z Orzechowiec z pod Przemyśla (Małopolska), w Ameryce przebywał 14 lat, pozostawił tu żonę i 5 dzieci.

Ranni: Franciszek Najs, pochodzi z Lubelskiego, żonaty, nie ma papierów obywatelskich, chce powracać do Polski, ranny jest w prawą nogę z tyłu; Bolesław Wojciechowski, 26 lat, z Kaliskiego, pow. Konin ze Sługocina, ma żonę i dziecko, chce wrócić do Polski, ran-

Wiedza—to potęga; potęga—to wiedza.

W niedzielę 19-go października o godz. 11-ej rano odbędą się dwa wiece oświatowe, zorganizowane przez Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy łącznie z dzielnicami P. P. S.

W Promenadzie na Mokotowie przemawiać będą **tow. prof. Heryng; Siwik i Zygmunt.**

Na Wolskiej 44—tow. poseł Barlicki, Chmieleńska i Hertz.

Wejście bezpłatne.

---

ny jest w prawą nogę z tyłu; Władysław Ogurek, lat 38, z Kaliskiego, wieś Mołgowice, żona i troje dzieci w Polsce, w Ameryce przebywa 7 lat, chce wrócić do kraju, ranny w prawą nogę śrutem z tyłu; Stanisław Kędziora z Lubelskiego z Brzezówki, lat 36, ma żonę i dziecko, 15 lat w Ameryce, ma zamiar wracać do kraju, ranny dwiema kulami w prawe ramię z tyłu; Jan Fio, lat 42, z pod Myślenic, zostawił żonę i 2 dzieci w Polsce, 10 lat w Ameryce, chce powracać do kraju, ranny w prawy bok z tyłu; Wasyl Karnafel od Sanoka, ma żonę i 6 dzieci, ma dwie kule w prawej ręce z tyłu; S. Marciniak z Warszawy, lat 27, nogę ma przestrzeloną z tyłu, ma zamiar wrócić do ojczyzny; Jan Tatara od Limanowej, wieś Jodłownik, 12 lat w Ameryce, ma żonę i 4 dzieci, chce wrócić do kraju, ma przestrzelone plecy.

Zajście krwawe w Hammond nie jest lokalnym wypadkiem. Ma ono szersze znaczenie. Stało się to bowiem w przededniu wybuchu generalnego strajku w stalowniach w całej Ameryce, który to strajk naznaczony został na 22 września. Trust stalowy, który zatrudnia przeszło 400 tysięcy robotników, a w tym najmniej 150 tysięcy Polaków robotników — starał się przez rzeź hammondską odstraszyć od podejmowania walki. Zawiódł się jednak, bo szeregi robotnicze ścieśniły się tylko i solidarność zwiększyła.

Sytuację robotniczą w Ameryce w obecnej dobie można krótko a dobitnie określić: jeśli radykalnie rząd nie weźmie się do zmniejszenia drożyzny i wprowadzenia ustawodawstwa robotniczego — to poważne przesilenie czeka kraj.

Z. Piotrowski, Chicago.

⁂

W sprawie mordu, dokonanego na robotnikach polskich, obywatelach Rzeczypospolitej Polskiej, w Ameryce — Związek Polskich Posłów Socjalistycznych złoży interpelację na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Dzika egzekucja.

Oto co powiada naoczny i wiarogodny świadek. Rano dnia 15 października przyjechał do majątku obszarnika Olędzkiego, Kawęczyna, gminy Łysobyki jakiś umundurowany goniec, zdaje się jakiś starszy policjant, zawiadamiając, że wkrótce przybędzie do Kawęczyna przeszło trzydziestu gości, prosi więc o przygotowanie dla nich przyjęcia. Po zawiadomieniu o tem właściciela Olędzkiego, goniec ten wypytywał miejscowego zarządzającego majątkiem, czy służba nie myśli o rozpoczęciu strajku i czy nie dopomina się poprawy bytu. Usłyszawszy odpowiedź, że służba zachowuje się zupełnie spokojnie i o przerwaniu roboty w tej chwili zgoła nie myśli i że właśnie wszyscy pracują, jak zwykle na polu, odrzekł ów złowróżbny, jak się wkrótce okazało, goniec: „to nic nie szkodzi i tak będzie tu dzisiaj bardzo wesoło“. Tym, którzy te słowa słyszeli nasunęło się przypuszczenie jakiegoś zbrojnego najścia, gdyż poprzedniego dnia syn obszarnika Olędzkiego po powrocie z Warszawy dopytywał się, czy byli już w Kawęczynie żandarmi.

I rzeczywiście zajechał wkrótce przed dwór oddział ułanów i żandarmów w trzydzieści kilka koni i z dwoma kulomiotami, pod dowództwem pana Jasińskiego, niewiadomo jak wysokiej szarży, gdyż na mundurze nie błyszczały żadne odznaki. Ludzie mówili, że przyjezdni są z Łukowa, do Kawęczyna zaś przyjechali z folwarku Kocka, co tam jednak robili nikt jeszcze nie wiedział. Wkrótce jednak zaraz się wszyscy dowiedzieli, gdyż jak tylko komendant Jasiński ustawił naprzeciw okien dworu przyprowadzone karabiny maszynowe i za nimi cały swój oddział, rozkazał zwołać przed dwór całą służbę folwarczną, którą gromił i przezywał bolszewikami i buntownikami, dodając, że tu przyjechał, aby winnych ukarać.

W chwili tej wracała z pola młoda agronomka, która w Kawęczynie odbywała praktykę rolniczą i na widok skierowanych do pracowników folwarcznych karabinów maszynowych, zwróciła się do pana Olędzkiego ze słowami zgrozy, że wojsko polskie może strzelać do polskiego ludu, obszarnik jednak odparł jej z zimną krwią, że to nie Polacy, ale bolszewicy i przestępcy. Wzburzona uciekła do swego pokoju, aby nie widzieć, co się przed dworem dziać będzie. A tam pan komendant Jasiński wywołał najpierw delegata służby, miejscowego stelmacha, Franciszka Gorgolika, kazał uklęknąć mu przed lufą kulomiotu i wyznać kto go do bolszewizmu namówił. Nieszczęśliwy uczynić tego nie mógł, gdyż nikt go do bolszewików nie ciągnął, myślał więc, że już trzeba będzie darmo oddać życie, lecz komendant łaskawie zmienił wyrok i zamiast rozstrzelania kazał go tylko obić przykładnie. Wnet też porwali go siepacze i zbili okrutnie. Następnie rozkazano klękać przed karabinem maszynowym pastuchowi Antoniemu Goralowi, którego komendant zapytał, czy będzie strajkować. Zapytany odrzekł, że byle tylko jaśnie pan kazał dach w czworakach narepasować, bo po każdem deszczu w izbie robi się błoto, to strajkować nie będzie. Chłopca zbito bez miłosierdzia.

Trzeciego z kolei postawiono przed kulomiotem kowala Józefa Kaczmarskiego, którego zdawało się, że już napewno rozstrzelają, gdyż komendant zarzucał mu podburzanie do gwałtów i rabunków, a że jest to człowiek znany ze swego łagodnego i spokojnego usposobienia, przeto do tego przyznać się nie mógł. I jego zbito. Więcej ludzi nie wyprowadzono już przed lufy karabinów maszynowych, gdyż pan komendant ograniczył się tylko do powtórnego przemówienia, że Związek zawodowy rob. rolnych jest już rozwiązany, przywódcy są zamknięci w więzieniu, więc robotnicy rolni nie mogą liczyć na niczyją pomoc i żadnym nawoływaniom do strajku wiary nie trzeba dawać. Kazał im to uroczyście zaprzysiądz i podpisać.

Egzekucji przypatrywali się z okien swego dworu państwo Olędzcy, lecz nie zapomnieli wypowiedzianych w oburzeniu słów praktykantki, gdyż widocznie z ich polecenia pan komendant Jasiński kazał ją aresztować, lecz po dokładnem zrewidowaniu jej pokoiku, pilnującego ją uzbrojonego żołnierza odwołał i na wyjazd do Warszawy łaskawie zezwolił.

Bohaterski dowódca i mężni ułani po obfitem we dworze posiłku zabrali z sobą jednego z pobitych i w dalszą udali się wycieczkę po dworach w powiecie Łukowskim.

Tak bezmyślnie i okrutnie prowokują tam obszarnicy pracowników rolnych.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 89.

Po otwarciu posiedzenia sekretarz odczytuje nie mniej... niż 26 interpelacyj.

Pierwszy punkt porządku dziennego — sprawy aprowizacyjne — odpada z powodu nieukończenia pracy komisji.

O porządek w ruchu kolejowym.

Pos. Wł. Grabski z Gniezna referuje sprawę wniosku swego, dotyczącego poprawy stosunków komunikacyjnych. Wniosek ten był przedmiotem obrad Komisji aprowizacyjnej, ponieważ Komisja komunikacyjna odrzuciła go po oświadczeniu ministra kolei, że nie jest winien istniejącym niedomaganiom. Komisja aprowizacyjna zmieniła wniosek p. Grabskiego, proponując go w następującem brzmieniu:

„Wzywa się rząd, aby natychmiast zakupił i sprowadził 200 automobilów ciężarowych do dyspozycji ministerjum aprowizacji. Równocześnie Sejm wzywa ministerjum spraw wojskowych i inne ministerja, posiadające tabory automobilów ciężarowych, aby dostarczyły dla celów aprowizacji jaknajwiększej części swego taboru automobilowego“.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

O nawozy sztuczne dla rolników.

Pos. Stolarski motywuje konieczność nawozu sztucznego, zwłaszcza nawozów fosforowych. Żąda zakupu przez rząd odpowiedniej ilości.

Wice-minister rolnictwa, Chmielewski, zgadza się z wnioskiem p. Stolarskiego, proponuje jednak inną redakcję, a mianowicie: „Wzywa się rząd do poczynienia zabiegów w celu zaopatrzenia rolników w nawozy fosforowe i składania sejmowej komisji rolnej sprawozdań miesięcznych z działalności w tym kierunku“.

Izba przyjmuje wniosek w zmienionej redakcji.

O ziemię Czadecką i powiaty pruskie.

Sprawodawca p. Osiecki: Ziemia Czadecka, okrąg, składający się z kilkunastu wsi, liczący do 50,000 mieszkańców, w olbrzymiej większości Polaków, został wyłączony z plebiscytu. Na terenie Spiskim również zostało wyłączonych 35,000 mieszkańców, w przeważającej większości Polaków. Wobec tego Komisja spraw zagr. prosi o przyjęcie jednomyślne wniosku w sprawie poczynienia kroków odpowiednich celem uchylenia decyzji komisji Cambona.

P. Brownsford referował swój wniosek w sprawie ludności pow. złotowskiego, skierszyńskiego, międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego.

Mówca oświadcza, że ludność tych powiatów jest bezwzględnie w większości swej polską, czego niejednokrotnie składała dowody. (Zbytecznem tylko było powołanie się na... kanalizację, jako motyw przyłączenia do Polski. Przyp. recenz.).

Wnioski referentów przyjęło jednogłośnie.

Pan Marszałek kręci.

Czwarty punkt porządku dziennego — sprawa zatwierdzenia dekretu z 23-go listopada r. z. o 8-godzinnym dniu pracy — odesłany zostaje do zaopinjowania komisji przemysłowo - handlowej. Pan Marszałek oświadczył, że sprawa ta została odłożona na żądanie konwentu senjorów, co nie zgadza się z rzeczywistością. Przemysłowcy, którym dekret rządu ludowego jest solą w oku, starają się możliwie przewlec zatwierdzenie takowego przez Sejm, w nadziei, że w międzyczasie stanie się jakiś cud. Pos. Brun stał czujny na posterunku. Pan Marszałek musi okazywać wdzięczność swoim wyborcom, no i okazuje.

Cały szereg wniosków nagłych idzie do komisji.

Posiedzenie było jednem z najmniej ciekawych. Najważniejsze punkty porządku dziennego spadły. Reszta nie budziła żadnego zaciekawienia. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 popoł.

O porządek dzienny.

Przy wyliczaniu porządku dziennego, p. marszałek opuścił sprawę bezrobotnych, mającą być rozpatrzoną na zasadzie uchwalonego wniosku tow. Barlickiego i Perla we wtorek. Przypomniał o tem p. marszałkowi tow. Perl, na co p. marszałek odpowiedział, że sprawa bezrobotnych wejdzie pod obrady, o ile komisja ją załatwi do wtorku. (Komisja obowiązana jest to zrobić na zasadzie uchwały sejmowej!) Że też p. marszałek zawsze znajduje sposobność obrony tam, gdzie nie trzeba.

INTERPELACJA

posłów Czapińskiego, Żuławskiego i tow. do p. prezydenta Rady ministrów i p. ministra pracy i op. społ. w sprawie możliwości wybuchu strajku w Małopolsce.

Związek zawodowy robotników rolnych w Małopolsce przedstawił w lipcu r. b. żądania właścicielom dóbr w powiecie Bialskim. Do zawarcia ugody pomiędzy Związkiem a właścicielami dóbr nie doszło z tego względu, że generalny delegat rządu na Małopolskę, pan Gałecki, wbrew uchwałom Sejmowym o inspektoracie pracy w rolnictwie, nie chce uznać inspektora pracy, wyznaczonego przez ministerjum pracy i op. społ. w Warszawie.

Korzystając z tego właściciele dóbr, jak to miało miejsce w Kozach i Czańcu, pow. bialskiego, wydalają masowo fornali, za należenie do Związku zawodowego.

Wywołuje to wśród tych ostatnich wzburzenie i grozi wybuchem strajku, który może objąć całą Małopolskę.

Wobec tego podpisani zapytują pana prezydenta Rady ministrów i p. ministra pracy i op. społecznej:

1) Co zamierzają uczynić, by ukrócić samowolę delegata rządu na Małopolskę, p. Gałeckiego i skłonić go do wykonania ustaw sejmowych?

2) Co zamierzają uczynić, by uchronić służbę folwarczną w Małopolsce od prowokacji właścicieli dóbr?

Warszawa, dnia 17 października 1919 r.

INTERPELACJA

posła Klemensiewicza i towarzyszy do pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie aresztowania członków Rady Robotniczej w Kosowie.

Dnia 15 września r. b. aresztowano wszystkich 8 członków Rady Robotniczej robotników salinarnych w Kosowie (Małopolska) za należenie do sekcji robotników Salinarnych Związku Górników polskich, obejmującej wszystkich robotników żup małopolskich. Robotników tych po przetrzymaniu w więzieniu we Lwowie przeniesiono do Dęblina.

Ponieważ wedle otrzymanych dokładnych wiadomości aresztowanie Rady Robotniczej było najzupełniej nieprzesadzone, było czynem samowoli, dążącej do złamania prawa koalicji robotników, podpisani zapytują:

1) Czy pp. ministrom znany już jest fakt tego aresztowania?

2) Czy pp. ministrowie zechcą zarządzić bezzwłoczne wypuszczenie na wolność aresztowanych?

Warszawa, 17 października 1919 r.

INTERPELACJA

posł. Arciszewskiego i tow. do p. ministra handlu i przemysłu w sprawie unieruchomienia cementowni.

W lipcu r. b. przedstawiciele cementowni: Wysoka, Wick, Ogrodzieniec i Jack zagrożonych brakiem węgla, otrzymali od p. wice-ministra handlu i przemysłu Strasburgera zapewnienie, iż w październiku będzie dostarczony węgiel dla cementowni. Przez sierpień i wrzesień z wielkiemi trudnościami, przy zmniejszonej produkcji, cementownie były czynne. Od października jednak zostały unieruchomione, gdyż węgla, przyrzeczonego przez ministerjum przem. i handlu, nie otrzymały.

1250 robotników, przeważnie obarczonych rodzinami, porostało bez zajęcia, powiększając w ten sposób zastępy bezrobotnych.

Unieruchomienie cementowni wyrządza szkodę interesom władz wojskowych, które poczyniły zamówienia na cement w wyżej wymienionych cementowniach. Traci też skarb państwa, gdyż cement jest wytworem, mogącym być sprzedawanym korzystnie za granicą, co wpłynęłoby w pewnej mierze na poprawienie waluty polskiej.

Wobec tego niżej podpisani zapytują p. ministra handlu i przemysłu:

1) Czy wiadome mu są fakty powyższe?

2) Co zamierza uczynić, by przyrzeczenia p. wiceministra Strasburgera zostały spełnione i cementownie zaopatrzone w węgiel?

Warszawa, dnia 17 października 1919 r.

Kronika sejmowa.

Wczoraj odbyło się trzecie wspólne posiedzenie komisji wojskowej i zagranicznej. Przemawiali tow. tow. Liberman, Napiórkowski i Perl, p. Dubanowicz, ks. Lutosławski, Rosset, Zagórski (N. Z. R.), Anusz i Grabski.

P. Rosset postawił wniosek wyboru podkomisji celem opracowania i przedłożenia Sejmowi rezolucji, określającej cele wojny na Wschodzie.

P. Anusz zgłosił dodatek do tego wniosku: że rezolucja ma mówić nietylko o celach wojny, ale i o możliwościach rokowań pokojowych.

Tow. Perl postawił wniosek, aby rezolucja określiła „cele polityki naszej na Wschodzie, oraz warunki rozejmu i przystąpienia do rokowań pokojowych“.

Wnioski tow. Perla i posła Anusza odrzucono. Przyjęto znaczną większością wniosek p. Rosseta.

Tak więc trzydniowa debata doprowadziła do fenomenalnie mądrego wniosku: że ponieważ wojna jest i większość sejmowa nie umie z niej wybrnąć, przeto trzeba szukać dla niej celów. I takiem wypracowaniem chce się uspokoić społeczeństwo, w którem jak sami zwolennicy wojny „aż do końca“ przyznają, najpopularniejszą jest — myśl o pokoju.

P. Grabski przyznał, że chwila obecna byłaby najkorzystniejszą dla nas do zawarcia pokoju — ale musielibyśmy go zawrzeć z Rosją. Tymczasem rząd bolszewicki jest tylko jednym z rządów rosyjskich, gdybyśmy zawarli pokój z bolszewikami, to narazilibyśmy się na wojnę z innemi rządami rosyjskiemi.

A więc bić się musimy z bolszewikami, ponieważ Denikin pogniewałby się na nas, gdybyśmy zakończyli wojnę!

I bić się mamy dopóty, dopóki nie zwycięży Denikin, czy Judenicz, z którym nam koalicja każe wejść w układy pokojowe!

Ale skąd przytem pewność, że w Rosji po upadku bolszewików będzie jeden rząd?! W Rosji zanosi się na dłuższy chaos i na przewlekłą rywalizację czy walkę różnych rządów.

Dalsza wojna wciąga nas nieubłaganie w wir rosyjski, uzależnia nas niesłychanie od tego, co będzie w Rosji.

Może i to jest jednym z „celów wojny“?!

⁂

Komisje ochrony pracy i robót publicznych.

W związku z wnioskiem tow. Perla i Barlickiego odbyło się dnia 17 b. m. posiedzenie połączonych komisji ochrony pracy i robót publicznych. Przewodniczył poseł Skulski. Minister robót publicznych, oraz przedstawiciele Ministerjów pracy, przemysłu i handlu, kolei i skarbu przedstawili stan bezrobocia i środki przedsiębrane w celu dostarczenia pracy. Według tych danych ilość zarejestrowanych obecnie bezrobotnych wynosi 263.000, ilość zaś otrzymujących zapomogi 152.000.

Tow. Załuski i Ziemięcki wskazywali na opieszałość rządu w dziedzinie uruchomienia przemysłu i robót publicznych, podkreślali, iż wobec złych widoków na przyszłość, nie można ograniczać akcji zapomogowej, przeciwnie, należy powiększyć fundusze, przeznaczone na zapomogi, oraz podnieść normy zapomogowe, wysoce niewystarczające obecnie.

Oryginalne pod względem swego cynizmu projekty przedstawił poseł Hryckiewicz (Zjed. Lud.). Proponuje on wywozić robotników do Francji pociągami, które stamtąd przychodzą z towarami, zastąpić bezrobotnymi strajkujących robotników rolnych, oraz oddawać bezrobotnych do wojska, mobilizując „chociażby 20 roczników“, natomiast zwolnić z wojska tych włościan, którzy są jedynymi żywicielami rodziny. Poseł Skulski w celu skoordynowania rządowej akcji w sprawach bezrobocia zaproponował utworzenie specjalnego Komitetu międzyministerjalnego. Modyfikując wniosek poprzedni tow. Ziemięcki wypowiedział się za utworzeniem Rady do spraw bezrobocia w skład której oprócz przedstawicieli odnośnych urzędów weszliby przedstawiciele Sejmu, miast skupiających większą ilość bezrobotnych, robotników i przemysłowców.

Dalszy ciąg dyskusji i uchwalenie wniosków odroczono do następnego posiedzenia, kóre odbędzie się we wtorek, 21 b. m.

⁂

O uprzemysłowienie kraju.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wpłynął nagły wniosek posła tow. Marka w sprawie upoważnienia rządu do wzięcia udziału w budowie zakładu wodno - elektrycznego w Jazowsku nad Dunajcem.

Wniosek ten ma doniosłe znaczenie dla rozwoju przemysłu w państwie. Umożliwia bowiem wyzyskanie potężnych sił wodnych, znajdujących się w kraju, w szczególności górskich potoków w Małopolsce. Zakład wodno - elektryczny w Jazowsku obok Sącza zasiliłby energją elektryczną całą Zachodnią Galicję, południowe powiaty Kongresówki, oraz Zagłębie Cieszyńskie i całej tej połaci państwa dałby tani prąd elektryczny w postaci światła, siły i ciepła. Przyczyniłby się niesłychanie do rozwoju przemysłu i rękodzieł, powołałby do życia wielki przemysł, a mógłby być użyty także do kultury rolnej. Powstanie tego zakładu znaczyłoby conajmniej zaoszczędzenie dla państwa 20.000 wagonów węgla rocznie. Na dzisiaj rozpoczęcie budowy takiego zakładu dałoby inicjatywę do wielkich a celowych robót publicznych.

Wniosek został odesłany do Komisji skarbowo - budżetowej. O ile nam wiadomo minister skarbu, Biliński, jest w zasadzie za udziałem państwa w budowie tego zakładu, łącznie z interesowanemi gminami i miastami, a również Ministerjum robót publicznych przychyla się do tego projektu.

⁂

Komisja Prawnicza pod przewodnictwem posła d-ra Zygmunta Marka wysłuchała na piątkowem posiedzeniu sprawozdania Ministra Rolnictwa Chmielewskiego o zarządzeniach, wydanych przez rząd w sprawie majątku państwowego. W szczególności wyjaśnił minister, że rząd wstrzymał wykonanie wszystkich umów, zawartych co do majątku państwowego przez b. rządy zaborcze, jako niekorzystnych dla skarbu polskiego i poddał umowy te rewizji przez komisję rzeczoznawców i obywatelską. W wyjątkowych tylko wypadkach dozwolono na wykonywanie tych umów, a więc na wyrąb lasu, a to tam, gdzie chodziło o utrzymanie w ruchu zakładów fabrycznych. Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości, następnie zawiadomił poseł dr. Marek, że podkomisja dla ustawy o walce z lichwą ukończyła swoje prace i na najbliższem posiedzeniu Komisji przedstawi wypracowany projekt. Długą dyskusję wywołał referat posła tow. Pużaka o przywróceniu praw osobom skazanym za przestępstwa polityczne i wojskowe przez b. rządy zaborcze. Ostatecznie dla zbadania tej sprawy wybrano podkomisję

Kronika polityczna.

Tow. posłowie Moraczewski i Malinowski konferowali z Min. spraw wewnętrznych w sprawie strajku rolnego.

⁂

Wczoraj odbył się w Belwederze uroczysty akt wręczenia listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego włoskiego, p. Francesco Tommasini.

Włoski poseł nadzwyczajny przedstawił się Naczelnikowi Państwa wraz z członkami ambasady: margrabią Compans de Brichanteau, radcą legacyjnym, pułk. Francinno, attaché wojskowym, kpt. hr. Paulozzim, pomocnikiem attaché wojskowego, oraz kpt. Vicino Pallaricino, attaché poselstwa.

Ze strajku drukarzy.

Przedsiębiorca drukarni państwowej w Warszawie — rząd — świeci przykładem obywatelom swoim co do umiejętnego załatwiania konfliktów, wynikających na tle drożyzny i żądań podwyżek płac przez robotników. Jaki bowiem znalazł środek na zaspokojenie potrzeb robotniczych: oto jeżeli nie chcesz dobrowolnie pracować na starych warunkach, to rząd cię zmusi siłą policyjną i wojskową do posłuszeństwa, a to na podstawie ustawy sejmowej, uchwalonej dla całkiem innych celów znaczenia wysoce państwowego, ustawy, wykoszlawionej do walki ekonomicznej, antirobotniczej. Lecz niestety, środek przymusowy zawiódł, robotnik chce pracować, ale nie pod przymusem — trzeba mu dać to, czego żąda, a pracować będzie sam chętnie.

Zdawałoby się, że sfery kierujące zakładami państwowymi, zrozumieją swój błąd i zawrócą z fałszywej drogi, jednak tak nie jest i można o nich powiedzieć, że niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Jako nowy środek załatwiania niepomyślnej sytuacji dla zarządu drukarni państwowej, tenże organizuje brygadę łamistrajków, składającą się z kompletu właścicieli drukarń, oraz ich sługusów. Czynnymi organizatorami tego „czcigodnego“ grona jest p. St. Mertens (starszy Zgromadzenia drukarzy właścicieli), oraz Tadeusz Galewski (szwagier Henryka Lilpopa, głównego inspektora drukarń państwowych w Polsce). Wykonawcami pracy łamistrajkowej są: Franciszek Bogucki, Cywiński, Dunin, Gogolewski, Jasiński, Klim, Laskauer, Franciszek Orzechowski, Perczyński, Puchalski, Rajski, Talkowski i zapewne jeszcze kilku innych. A więc w niepodległej Polsce (robotnicy drukarni państwowej najlepiej tę wolność obywatelską teraz odczuwają) w parę miesięcy po jej powstaniu, dziennik rządowy „Monitor“ jest składany i wykonywany rękami łamistrajków! Zaszczyt to niełada dla „Monitora“, gdy jego obecni wykonawcy chyłkiem wkradają się do drukarni, albo trwożliwem rozglądaniem się zmykają pod ścianami lub czepiają się tramwai choćby z przeciwnej strony od wsiadania, byle tylko jaknajprędzej uciec z miejsca „patrjotycznej“ pracy.

A czy ci nowi „pracownicy“ są tańsi, czy stanęli do pracy na starych warunkach płacy? Podobno na tę łamistrajkowską robotę wyasygnowana została znaczna suma, przekraczająca dużo żądane przez robotników płace.

A policjanci i żandarmi prześladują strajkujących w dalszym ciągu, usiłując zmusić ich do pracy na starych warunkach. U jednego robiono rewizję szczegółową podczas jego nieobecności, zachowując się brutalnie, innego wywieziono do więzienia w Płocku, gdzieindziej znów przychodzą po kilka razy na dzień i noc, maltretując rodziny — oto zyski zwycięstwa rządowego nad robotnikami drukarskimi. Tymczasem drukarnia państwowa stoi i żadne gwałty jej nie uruchomią. Robotnicy wytrwają i nie zapomną „ojcowskiego“ traktowania.

Drukarz.

Chlaśnięcia.

Ogólny Fox-Trott.

...Choć blizko prochów płonie lont,
Choć groźny pomruk szerzy Lud,
Fox-Trotta tańczy Polski Rząd,
Lub śpiewa tango, tak jak z nut!...

Fox-Trotta w mowach pląsa Sejm,
Choć grozi Klęska, Rozpacz, Głód,
Endecja wrzeszczy, prąc na Wschód:
„Przed Koalicją czapkę zdejm!...“

Fox-Trotta pląsa nasz beau mond, [1]),
Jak atlas, białe krzyże dam
Kuszą i wabią tu i tam,
A Polska spływa łzami, krwią!...

...„Tańcuj, tańcuj, cała szopka!...
„Albom ja to za parobka?...“ [2])
Skoro już taka jest ochota,
„Chlaśnięciarz“ także rżnie Fox-Trotta!...

Wacław Wolski.

[1]) Wielki świat.
[2]) Wyspiański.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 17 października.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 17 października.

Front litewsko - białoruski: W celu sparaliżowania zamiaru przeciwnika sforsowania Berezyny pod Bobrujskiem, nasze oddziały skombinowanym atakiem z północno - zachodu i zachodu uderzyły na koncentrujące się oddziały bolszewickie w rejonie Słoplicze, Starosiele, Babin, Pleszy.

Akcja rozwija się pomyślnie, dotychczasowa zdobycz wynosi 200 jeńców, 100 koni z rynsztunkiem, 7 karabinów maszynowych, większą ilość broni i amunicji.

Na południe od Połocka nieprzyjaciel prowadzi silne ataki w kierunku Pyszna. Walki w toku.

Na odcinku poleskim atak nieprzyjacielski prowadzony przy współudziale statków pancernych, na nasze pozycje nad Ptyczą, został odparty.

Front wołyński: Bez zmiany.

W. zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Walki z bolszewikami.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina pod datą 17 b. m.: „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Kopenhagi: Wiadomości o zajęciu Gatczyny czynią coraz bardziej prawdopodobnym upadek rządu sowietów. Rosyjskie wojska ochotnicze nie napotkały silniejszego oporu nawet w tak bardzo ufortyfikowanej miejscowości, jak Gatczyna. Od tego czasu wojska ochotnicze dotarły do Krasnego Sioła i Carskiego Sioła. Armja Judenicza oddalona jest od Piotrogrodu tylko o 3 do 4-ch mil. Lotnicy stwierdzili, że na drodze do Piotrogrodu armja ta natrafi już tylko na nieznaczne przeszkody. Z Rewla donoszą, że urzędy bolszewickie w Piotrogrodzie zamknięto jeszcze 9 b. m. Wszelka praca w mieście ustała. „Dagens Nyheter“ dowiaduje się z Helsingforsu, że bolszewicy postanowili opuścić Piotrogród, ponieważ wojska ich odmówiły obrony miasta.

Wojna v. d. Goltza.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt“ donosi, że gen. von der Goltz przesłał żołnierzom 6-go korpusu gratulację z powodu „sukcesów odniesionych pod Rygą“. Generał dodał w swym telegramie, że dołoży wszystkich sił, aby wojska te zaopatrzyć we wszystko, czego potrzebują.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Paryża: Najwyższa Rada postanowiła wysłać natychmiast komisję koalicyjną do kra-

Jak rządzi Iwaszkiewicz na Wołyniu.

Wojenny korespondent urzędowej „Gazety Lwowskiej“ donosi:

„Wpierwszych dniach października na skutek agitacji bolszewicko-ukraińskiej rozpoczęły się rozruchy chłopskie w okolicy Wiśniowca.

Ruch, który odrazu przybrał znamiona bandytyzmu i skrajnego bolszewizmu, rozszerzył się na okolice Szumska, Krzemieńca i południowy rejon lasów w okolicy Dubna.

Na pierwszą wiadomość o rozruchach gen. Iwaszkiewicz wysłał natychmiast silne oddziały wojska, którym polecono pacyfikację okolic, gdzie wybuchły rozruchy. Ludność miejscowa z tych okolic, gdzie bandytyzm przybrał groźne rozmiary, chroniła się pod opiekę naszych oddziałów, wskazując agitatorów.

Misję uśmierzenia rozruchów otrzymał pułkownik Oświęcimski. Nasze oddziały, zjawiając się niespodzianie w centrach ruchu, zdołały ująć głównych agitatorów i przywódców.

Agitatorzy i wszyscy ci, których wina i uczestnictwo w bandyckich awanturach nie ulegały wątpliwości, zostali rozstrzelani.

Dzięki zdecydowanej postawie naszych oddziałów i celowym rozkazom generała Iwaszkiewicza pacyfikacja została szybko przeprowadzona. U kogo znaleziono broń,

musiał ponieść karę śmierci,

jak to postanawia prawo wojenne, na podstawie publicznie ogłoszonych przestróg.

Nasze oddziały biorące udział w pacyfikacji poniosły nieznaczne straty w oficerach i żołnierzach“.

---

jów baltyckich, skoro tylko nadejdzie odpowiedź Niemiec na notę ententy.

Lyon, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Korespondent specjalny „Daily Chronicle“ donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek Ryga była gwałtownie bombardowana.

Lyon, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według opowiadania oficera czerwonego krzyża amerykańskilego, armja walcząca przeciw Łotyszom składa się przeważnie z Niemców, jest zaopatrzona w liczną artylerję. W ciągu ostatnich walk armja ta poniosła ciężkie straty. Oficerowi temu powiodło się przedostać do Rygi po przebyciu wpław Dźwiny.

Nauen, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd niemiecki zażądał od przedstawicielstwa łotewskiego natychmiastowych wyjaśnień w sprawie aresztowania misji niemieckiej w Rydze, uprzedzając, że będzie zmuszony zareagować w sposób stanowczy w razie, gdyby w przyszłości zaszły ponowne wypadki pogwałcenia eksterytorjalności, lub też, gdyby nie były cofnięte zarządzenia sprzeczne z prawem międzynarodowem.

Lyon, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wojska pułkownika Bermonta wobec wiadomości o niemożności zdobycia Rygi, usiłowały bez powodzenia sforsować Dźwinę poniżej tego miasta. Linja kolejowa Ryga — Dźwińsk jest pod ogniem artylerji. Przedstawiciele Ententy przebywają jeszcze w Rydze.

Helsingfors, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd łotewski odrzucił ponowną prośbę pułkownika Bermondta o zawieszenie broni.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Dowódca eskadry angielskiej na morzu Baltyckiem wysłał do pułkownika Bermondta ultimatum z wezwaniem, aby odstąpił od Rygi. Ultimatum podaje termin, a mianowicie sobotę godz. 12-tą w południe.

Wilno, 17 października.

(P. A. T.). Oddział niemiecko - rosyjski zajął miasto Rosienie, rozbrajając załogę litewską. Oficerów internowano, żołnierzy obdartych i półnagich odesłano do Kowna.

Wilno, 17 października.

(P. A. T.). Oddział niemiecko-rosyjski, który wyruszył w kierunku linji kolejowej Szawle — Janów dotarł do Ejkagoły. Linja Szawle — Taurogi została obsadzona przez siły rosyjsko-niemieckie Wirgolicza. Wojska te złożone są z 80 procent Niemców, a tylko 20 procent Rosjan. Dowódca ich wystosował do ludności odezwę, w której oświadcza, że „w przyszłości Rosja da bezwątpienia temu rosyjskiemu krajowi autonomję i szerokie samookreślenie“.

Oficerowie i żołnierze litewscy na obszarze zajętym otrzymali rozkaz zarejestrowania się w rosyjsko-niemieckiej komendzie w Szawlach. Freikorps Dybicza został rozwiązany, a żołnierzy wysłano częściowo do Wołkowyszek, częściowo do Szawel i Rosień. Wszystkie formacje rosyjsko-niemieckie na Litwie i Kurlancji oświadczają, że tworzą część składową armji Judenicza. Zajętą Litwę uważają za prowincję rosyjską, ponownie odebraną i nie tają się z zamiarem, że chcą niebawem zająć Kowno, aby stworzyć z niego centrum aprowizacyjne dla wojska.

Wojska niemieckie w Kurlandji i na Litwie wstępują pospiesznie do rosyjskich formacji.

Niemieckie prowokacje.

Berlin, 17 października.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi z Wrocławia: Ogłoszenie obostrzonego stanu oblężenia w okręgu przemysłowym Górno-Śląskim ma na celu przeciwdziałanie strajkowi generalnemu, którego wybuchu oczekiwano w dniu 16 b. m. Powodem strajku jest wrzenie na kopalniach w Hucie Królewskiej, gdzie 500 robotników zaprotestowało przeciwko ponownemu przyjęciu czterech znienawidzonych majstrów. Do Wrocławia przybył komisarz Hoersing, od którego akcji pośredniczącej zależy ewentualny wybuch lub uniknięcie strajku generalnego.

Rozruchy na Rusi Przykarpackiej.

Lyon, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Pragi donoszą: Na Rusi Przykarpackiej zaszły zaburzenia wywołane przez agitatorów napływowych. Pałac, w którym miał zamieszkać francuski gen. Hennoch podpalono. Ogłoszono stan oblężenia. Na miejsce zaburzeń ma przybyć gen. Pelle.

W parlamencie francuskim.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 16 b. m.: W francuskiej izbie deputowanych podczas dyskusji nad sprawą wyborów przyszło do starcia między Briandem a Clemenceau, który postawił kwestję zaufania. Izba 324 głosami przeciw 132 uchwaliła votum zaufania. Wybory do Izby odbędą się w dniu 16 i 30 listopada, nowa zaś Izba zbierze się w dniu 8 grudnia. Wybór prezydenta nastąpi dnia 13 stycznia.

Z Rady Najwyższej.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Paryża: Najwyższa Rada zamianowała komisję, która ma ustalić granice niemiecko-belgijskie, niemiecko - polskie i niemiecko-czeskie.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według informacji „Figara“ ceremonja ratyfikacji traktatu pokojowego odbędzie się w tydzień po złożeniu przez trzy wielkie mocarstwa Ententy w sekretarjacie konferencji pokojowej podpisanych egzemplarzy traktatu.

Lyon, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na posiedzeniu czwartkowym Rada Najwyższa wysłuchała sprawozdania Sir George Clarka, któremu powierzono misję zbadania w Budapeszcie kierunku polityki wewnętrznej Węgier, oraz zapoznania kierowników tego państwa z tendencjami rządów sprzymierzonych.

Odpowiedź Niemców na notę koalicji.

Nauen, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd niemiecki doręczył wczoraj przedstawicielowi marszałka Focha odpowiedź na ostatnią notę koalicji. Odpowiedź podkreśla, że już od dnia 17-go czerwca, czyli od daty pierwszej noty koalicji w sprawie Bałtyku, rząd niemiecki czynił wszystko, aby przeprowadzić ewakuację wojsk z prowincji nadbałtyckich. Rząd powołuje się na rozkazy i zarządzenia, które wydał, aby zmusić do posłuchu rozkazom swoim. Von der Goltza odwołano. Dopiero bunt żelaznej dywizji skłonił rząd do ponownego wysłania von der Goltza do Mitawy. W armji Awałowa-Bermondta, zdaniem rządu niemieckiego, niema żołnierzy, którzyby podlegali rozkazom dowództwa niemieckiego. W zakończeniu rząd wyraża zadowolenie z zapowiedzi koalicji wysłania nad Bałtyk specjalnej komisji kontrolującej. Pożądane byłoby, aby komisja ta zatrzymała się w przejeździe w Berlinie, bowem rząd niemiecki uzyska możność przedstawienia jej sprawy bałtyckiej ze swego stanowiska.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris“ zamieszcza wiadomość ze Sztokholmu, że w piątek zaczęła się blokada wybrzeży niemieckich. Okręty sprzymierzeńców zatrzymały i odtransportowały do Rewla 3 parowce niemieckie.

Na Węgrzech.

Nauen, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza wezwała prezydenta ministrów węgierskich Friedricha, aby zorganizował milicję dla utrzymania porządku po wycofaniu się wojsk rumuńskich. Dopiero po utworzeniu tej milicji wojska rumuńskie opuszczą Węgry.

Zmiany w Bułgarji.

Lyon, 17 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd bułgarski przesłał Radzie Najwyższej dwie noty. Pierwsza z nich zawiadamia o utworzeniu nowego gabinetu ministrów z Stambulińskim na czele, oraz podaje informacje dotyczące linji politycznej nowego gabinetu. Druga zapowiada powrót Teodorowa, który pozostaje przewodniczącym delegacji bułgarskiej. Gabinet Stambulińskiego będzie prowadził politykę zewnętrzną według linji gabinetu Teodorowa. W polityce wewnętrznej gabinet nowy będzie szukać oparcia w stronnictwach, które popierały ministerjum poprzednie, z wyjątkiem socjalistów zjednoczonych pod wodzą Sakazowa.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.). (Havas). Przybyła tu bułgarska delegacja pokojowa z ministrem Teodorowem na czele. „Journal“ podaje, że w programie nowego rządu bułgarskiego figuruje przyjęcie warunków państw sprzymierzonych. Przybywszy do Paryża Teodorow potwierdził, że Bułgarja podpisze traktat pokojowy, choć jest on dla Bułgarów bardzo niepomyślny. Bułgarzy pragną pozyskać w przyszłości względy sojuszników przez uległość ich żądaniom.

Ellenbogen zamiast Bauera.

Wiedeń, 17 października.

(P. A. T.). Nastąpiła rekonstrukcja gabinetu niem.-austr. Na miejsce ustępującego ministra finansów d-ra Schumpetera powołany został dr. Reisch. Prezesem komisji socjalizacyjnej mianowany został Ellenbogen.

Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy zwołuje na środę 29-go października na godz. 11-tą rano Radę Naczelną P. P. S. Na porządku dziennym: Położenie polityczne i taktyka P. P. S. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Komisja unifikacyjna. W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S. zwołuje do Krakowa na poniedziałek d. 3 listopada posiedzenie Komisji unifikacyjnej. Zadaniem tej komisji jest ujednostajnienie typu organizacyjnego we wszystkich 3-ch byłych zaborach, przeprowadzenie jaknajściślejszego zespolenia partji na terenie wszystkich ziem polskich. Skład komisji: Sekretarjat Generalny, delegat K. W. b. Królestwa, delegat K. W. b. Galicji, oraz reprezentanci organizacji górnośląskiej i poznańskiej. Oarganizacje partyjne i poszczególni towarzysze, mający jakieś projekty lub wnioski w sprawach organizacyjnych, zechcą nadesłać je Sekretarjatowi Generalnemu (Warszawa, Warecka nr. 7) przed 30 października.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

Baczność dzielnica Ochota! Dziś, w sobotę, d. 18 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt inż. Delatyckiego „O stosunkach na Ukrainie“.

Egzekutywa Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zbiera się dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika“, Warecka nr. 7. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Do członków dzielnicy Jerozolimy! Dziś. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimy, w lokalu dzielnicowym. Al. Jerozolimskie nr. 56. Sprawozdanie z Rady miejskiej zda tow. Mamczar.

Do członków dzielnicy Ochota! Dziś, d. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie nr. 93. Spraw. z Rady miejsk. zda tow. Dewucki.

Do członków okręgowego Kom. kolejowego. Dziś d. 18 b. m. o godz. 5 odbędzie się posiedzenie członków okręg. Kom. kolejowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56.

Z ruchu robotniczego.

Baczność byli więźniowie polityczni! Bezpartyjny Związek byłych więźniów politycznych zwołuje zebranie w celu wyborów zarządu i dalszej organizacji Związku, w myśl ustawy, która została wręczona ministerjum spraw wewnętrznych do zalegalizowania dnia 5 września 1919 r. Zebranie odbędzie się dnia 19 października 1919 r. o godz. 10-ej rano w Al. Jerozolimskich nr. 56.

Baczność delegaci fabryk wojskowych! Członkowie Kom. del. fabr. wojskowych są proszeni na zebranie, mające odbyć się 20 października o godz. 11-ej rano w lokalu Rady, Al. Jerozolimska nr. 56.

Zjazd prezesów Kół miejscowych Zw. zaw. kolejarzy. Dziś, d. 18 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Długiej nr. 19, odbędzie się Zjazd prezesów Kół miejscowych Związku z całej Polski, dla ostatecznego omówienia wysuniętych przez kolejarzy żądań i zaznajomienia się ze stanowiskiem wobec nich ministerjum kolei.

Poranek artystyczny p. t. „Z serca ludu“, urządzany staraniem „Sceny i Lutni Robotniczej“, w niedzielę dnia 19 b. m., o godz. 3½ popoł. w sali Handlowców przy ul. Siennej nr. 16, zapowiada się niezwykle interesująco. Program ułożono bardzo celowo, aby zapoznać ogół robotniczy z tem, co lud stworzył i Ideał tego, co może stworzyć w przyszłości. Wytworne kierowniczki „Sceny i Lutni Robotniczej“ ob. Marja Sobolewska, prof. śpiewu, oraz tow. Antonina Sokolicz, świadomie zmierzają do celu — do stworzenia placówki kultury robotniczej. Zapewne ogół towarzyszy poprze te usiłowania i zbierze się tłumnie na koncercie niedzielnym. W ostatniej chwili — z powodu trudności zewnętrznych—postanowiono wstęp bezpłatny dla członków organizacyj robot. (za okazaniem legitymacyj), oraz zaproszonych gości.

Życie gospodarcze.

Kursy Państwowej Centrali dewiz z dnia 17-go października 1919 roku.

	Dewizy		Banknoty	
	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed.
Funty szterlingi	150.—	152.—	149.—	15?.—
Dolary Stan. Zjedn.	35.50	36.—	35.25	36. 5
Dolary kanadyjskie	—.—	—.—	32.25	33.2
Franki franc.	4.20	4.30	4.15	4.50
Franki szwajc.	6.45	6.55	6.40	6.60
Franki belgijskie	4.20	4.30	4.15	4.30
Liry	3.60	3.65	3.55	3.70
Marki fińskie	158.—	160.—	157.—	161.—
Leje rum.	165.—	170.—	165.—	175.—
Lewy bułg.	—.—	—.—	79.—	81.—
Floreny holend.	13.05	13. 5	12. 5	13. 5
Korony szwedzkie	8.70	8.85	8.65	8.9
Korony norwegskie	8.20	8.25	8.15	8.40
Korony duńskie	7.70	7.85	7.65	7.90
Marki niem.	138.—	140.—	137.—	140.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	52.—	—.—	52.—
Korony czeskie	10 .50	102.—	100.—	102.50

Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie —.— —.—. Korony —.— — —.—.

Ruch portowy w Antwerpji. W sierpniu r. b. statystyka portowa Antwerpji wykazuje ruch okrętów w porcie na 444,839 ton. Weszło do portu 548 okrętów, z czego 360 parowców, wyszło z portu 560 okrętów z tego 392 naładowanych i 108 próżnych. Najwięcej przybyło okrętów z Anglji: 360. z Francji 40, z Hiszpanji 37, z Ameryki Północnej 63, ze Skandynawji 26, z Holandji 14.

Ruch obecny wynosi około 30% ruchu przedwojennego, postęp zaś ciągle jest jeszcze nieznaczny, gdyż od lipca np. ruch okrętów prawie się wcale nie wzmógł.

Pocieszającym objawem dla Belgji jest zmniejszenie się liczby okrętów odchodzących próżno, co świadczy o wzmaganiu się eksportu z Belgji.

Kronika.

(a) **Oporni włościanie.** Przy ściąganiu od rolników zboża dla monopolu państwowego ministerjum aprowizacji natrafiło na nową przeszkodę ze strony niechętnych ku monopolowi zbożowemu włościan; w niektórych miejscowościach chłopi odmawiają wynajęcia podwód dla dostawy zboża do określonych punktów. Z tego powodu ministerjum poleciło starostom w podobnych wypadkach wysyłać siłę zbrojną i przez nią zmuszać opornych włościan do dostarczenia podwód pod zboże. Wypadki podobnego oporu najczęściej zdarzają się w ziemi płockiej.

Ze Związku polskiego nauczycielstwa. Dnia 12 października w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbyło się zebranie sekcji połączonych pod przewodnictwem p. Stepułajtysa przy sekretarstwie p. Nadratowskiej-Kompałowej. Rozpatrywano sprawę samorządu szkolnego w związku z akcją rady pedagogicznej szkoły nr. 23 (Chłodna 11). W tej kwestji uchwalono:

1) Nauczyciele, zgromadzeni na sekcjach połączonych, wyrażają gotowość popierania akcji rady pedagogicznej szkoły nr. 23, zmierzającej do wprowadzenia w życie postulatu samorządu rad pedagogicznych, uchwalonego w dn. 26 listopada 1918 roku na walnem zgromadzeniu związku. 2) Sekcje połączone wzywają zarząd oddziału warszawskiego do zwołania w najbliższym terminie walnego zebrania oddziału w celu omówienia taktyki postępowania w stosunku do wykonania postulatu samorządu rad pedagogicznych.

Sprawozdanie komisji nadzorczej do spraw nauczycielskich złożył p. Mamczar. Po dyskusji uchwalono: 1) Pomimo oświadczeń min. oświecenia publicznego i wyznań religijnych, magistratu m. Warszawy i Rady szkolnej okręgowej, że 450 mk. zasiłek wojenny powinien być nauczycielstwu wypłacony, oraz pomimo oświadczenia ministerjum spraw wewnętrznych, iż przeciwko wypłacie tego dodatku nie oponuje, — sekcje połączone stwierdzają, że dotąd sprawa ta definitywnie załatwioną nie została. Wobec tego sekcje połączone przeciwko przewlekaniu tej sprawy wyrażają energiczny protest i żądają natychmiastowej wypłaty.

2) Sekcje połączone żądają niezwłocznej wypłaty dodatku sejmowego tym nauczycielom, którzy deklaracje złożyli.

Oprócz spraw powyższych poruszone były kwestje opałowa i mieszkaniowa. Polecono zarządowi podjąć w tym względzie energiczne starania.

W końcu p. Sobolewska wygłosiła obszerny referat o nowopowstałej instytucji: Poradni Wychowawczej.

Uroczystości krakowskie. W związku z uroczystością zjednoczenia wojsk polskich, która odbędzie się w niedzielę, 19 b. m. w Krakowie, podaje się do wiadomości, że w sobotę, dnia 18 b. m. odejdzie z dworca Warsz.-Wied. o godz. 19.30 specjalny pociąg.

Do korzystania z tego pociągu są uprawnieni oficerowie wyznaczeni jako delegaci przez Naczelnika Państwa, ministra spraw wojskowych i szefa sztabu generalnego, specjalnie zaproszeni oficerowie oraz wszyscy oficerowie, którym warunki służbowo pozwolą wyjechać z Warszawy. Pożądany jest liczny udział oficerów II brygady legjonów, gdyż uroczystość ta łączy się z obchodem 5-ej rocznicy wymarszu brygady z Krakowa. Powrót do Warszawy nastąpi w poniedziałek, nie później godz. 9-ej rano.

Wszyscy oficerowie wyjeżdżający muszą się zaopatrzyć w legitymacje w kancelarji biura prezydjalnego M. S. Wojsk.

Z ruchu kołowego. Wobec upływu terminu przeglądu (lustracji) wozów płaskich, wozów zwykłych, bryczek i t. p. komendant policji polecił wszystkie wozy wyżej wymienione, nie posiadające tablicy rejestracyjnej z numerem a także napisu właściciela, zatrzymywać, sporządzać odnośne protokuły i przesyłać je do działu ruchu kołowego.

Subordynacja w policji. Komendant policji w ostatnim rozkazie dziennym obwieścił, że funkcjonarjusze policji, ubrani nieprzepisowo, brudno, bez wszelkich oznak zewnętrznych i wogóle zachowujący się nieodpowiednio do zajmowanego przez nich stanowiska przedstawicieli straży bezpieczeństwa, będą bezwzględnie surowo karani.

(a) **Wywożenie śmieci.** Według rozporządzenia policji wozy ze śmieciami powinny być okryte płachtą. Wbrew tym przepisom wywózka śmieci odbywa się bez przykrycia i w czasie wiatru śmiecie zasypują ulice i sklepy. Urząd zdrowia publicznego uchwalił na winnych nie spełnienia tego przepisu sporządzać protokuły i prosić policję o rozciągnięcie nadzoru nad wywózką śmieci.

Spekulacja manufakturą. W mieszkaniu Jehudy Kopla w domu nr. 20 przy ulicy Kaliskiej w Noworadomsku, w pokoju, do którego drzwi były zastawione szafą, wykryto 93 sztuki manufaktury. Kopel posiadał patent na drobną sprzedaż manufaktury, lecz sprzedaży detalicznej nie prowadził. Szyldu Kopel nie miał i nawet stróż domu nie wiedział, że Kopel posiadał tam skład manufaktury. Jednocześnie wykryto 11 sztuk manufaktury w mieszkaniu Abrama Silberberga, zamieszkałego przy ulicy Brzeźnickiej nr. 17. Również Silberberg posiadał patent na handel manufakturą, lecz jawnie go nie prowadził; przyczem świadkowie stwierdzili, że często w nocy wywożono od niego towary. Oczywistem więc było, że Kopel i Silberberg gromadzili towary na spekulację. Urząd walki z lichwą i spekulacją na jawnem posiedzeniu sądowem, w obecności Kopla i obrońców oskarżonych, skazał Jehudę Kopla na 30.000 mk. grzywny lub areszt 2-miesięczny, Abrama Silberberga na 10.000 mk. grzywny lub miesięczny areszt. Towary w ilości 104 sztuk manufaktury skonfiskowano.

(m) **Harce samochodów wojskowych.** Na Nalewkach przed domem nr. 4 samochód wojskowy potrącił 27-letniego mężczyznę, handlowca, który uległ potłuczeniu i podrapaniu twarzy, rąk i nóg. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Echa morderstwa.** Ustalając osobistość zabitego na placu „Prezesa“, urząd śledczy dowiedział się o zniknięciu Adama Dudzieca. Wezwana rodzina jego poznała w uduszonym zaginionego Dudzieca. Żona, brat i córka zaczęły rozpaczać i całować zamordowanego.

Tymczasem wczoraj rano rzekomy nieboszczyk zjawił się do domu rodzinnego, w najlepszym zdrowiu. Pojawienie się Dudzieca wywołało w domu niebywałą konsternację. Rodzina widząc D. zaczęła uciekać. Dopiero po wyjaśnieniu się sprawy zapanowała w domu niebywała radość.

Tymczasem zbrodnia ta, pomimo energicznych poszukiwań władz śledczych, pozostaje tajemnicą.

(m) **„Szopenfeldziarze“ jubilerscy.** Dalsze dochodzenie urzędu śledczego prowadzone w sprawie okradania magazynów jubilerskich i zegarmistrzowskich dało możność ujęcia członków szajki z pomysłowym złodziejem, Benonem Stolnickim na czele, którzy organizowali owe kradzieże. Od zatrzymanych odebrano jeden cenny pierścień, lecz główna część łupu, pierścień z olbrzymim brylantem, wartości około 40.000 mk., skradziony w magazynie N. Korngolda został gdzieś przez złodziei ukryty.

Jednakże onegdaj wieczorem, po kilku dobach mozolnych poszukiwań przez komisarza St. Moszczyńskiego, kierującego całą akcją przy pomocy sekretarza 1-go okręgu urzędu śledczego, A. Kicińskiego, udało się kosztowny brylant odebrać. Obecnie cała szajka „szopenfeldziarzy“ jubilerskich znajduje się pod kluczem w oczekiwaniu wyroku sądowego. Dodać należy, że złodzieje w celu zatarcia śladów brylant wyjęli z oprawy i usiłowali go spieniężyć oddzielnie.

(m) **Znaczna kradzież w magazynie jubilerskim.** Wczoraj w południe do magazynu jubilerskiego Cecylji Zegrze przy ulicy Bielańskiej nr. 9 przyszły dwie elegancko ubrane kobiety, rzekomo w celu kupna pierścionka z brylantem. Właścicielka magazynu pokazała przybyłym pudełko z cennymi pierścionkami, lecz „klijentki“ po obejrzeniu ich, nic nie kupiły i wyszły. W kilka minut po wyjściu „klijentek“ właścicielka magazynu spostrzegła brak owego pudełka, w którem znajdowało się 48 pierścionków złotych z brylantami, rubinami, szafirami i perłami. Sumy strat narazie jeszcze dokładnie nie stwierdzono, w każdym bądź razie, wynoszą one przeszło 50.000 mk.

(m) **Najście na mieszkanie.** Wczoraj na mieszkanie Rozalji Laskowskiej przy ulicy Pawiej nr. 96 napadło dwóch osobników w mundurach wojskowych, którzy zagroziwszy napadniętej rewolwerami, zrabowali 150 mk. gotówką, zegarek srebrny, bony żywnościowe i bilet „Związku Inwalidów“. Poszkodowana oblicza straty na 350 mk. W związku z powyższym napadem aresztowano Helenę Laskowską.

Z sądów.

Początek epilogu.

W swoim czasie pisaliśmy o uniewinnieniu przez Wydz. odwoł. sądu okręgowego 22-let. Stanisława Miazio, skazanego przez I instancję za rzekomą sprzedaż cukru po 8 mk. za funt na rok więzienia i 5.000 marek grzywny. Sąd okręgowy w wyroku swym nakazał również wydanie uniewinnionemu M. dowodu rzeczowego, mianowicie 20 funtów cukru.

Obrońca Miazio zwrócił się do urzędu walki z lichwą i spekulacją, który sprawę powyższą wszczął i miał na przechowaniu dowód rzeczowy, z prośbą o wydanie 20 funtów cukru. W urzędzie nawet pobrano trzy marki na koszta jakoby związane z wydaniem tego cukru. Lecz kiedy zwrócono się do magazynu urzędu, to okazało się, że po cukrze nawet śladu niema i niewiadomo również, co się z tym dowodem rzeczowym stało, choć do książek był on wpisany.

Sąd pokoju 23 okr. (sędzia Londyński), do którego zwrócił się poszkodowany ze skargą na urząd walki o przywłaszczenie cukru, wezwał na dzień 15 b. m. p. Ludwika Ptaszyńskiego, szefa urzędu, dla dania wyjaśnień. Ten jednak się nie stawił, wobec czego sąd przystąpił do rozpoznania skargi i wobec ujawnienia cech występku przewidzianego przez art. 166 K. K. postanowił przesłać akta sprawy do prokuratora sądu okręg. według kompetencji dla nadania właściwego biegu.

Z wyjaśnień obrońcy okazuje się, że w urzędzie walki z lichwą, wypadki podobne nie są odosobnione.

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Nieśmiertelny“, komedja Caillavet'a i de Flers'a.

Jednego z przodków hr. de Latour-Latour król Karol X przyłapał był klęczącego przed swą żoną. Sprytna królowa nie straciła jednak kontenansu i wyperswadowała ukoronowanemu rogaczowi, że amant prosił ją na kolanach o posadę... kardynała (czy też nawet papieża). 28-letni hrabia musiał rad nie rad pojechać do Rzymu, a królowa mogła sobie zrywać zakazane owoce z innego drzewa.

W podobny nieco sposób hr. Hubert de Latour - Latour został członkiem Akademji Francuskiej, t. j. nieśmiertelnym. Znalazłszy się przypadkowo na dworze pewnej egzaltowanej księżny, która się w nim zakochała, przydybany został w pozie klęczącej przez zniedołężniałego księcia-starca. Z nieprzyjemnej sytuacji wyratowała parkę młoda panna, kochająca się również w hrabim i wzorująca się na przykładzie, jaki się miał zdarzyć z przodkiem — kardynałem. Oznajmia oto księciu, że hrabia prosił księżnę o miejsce w Akademji. Hrabia-birbant, lekkoduch, sympatyczny młody człowiek o tęgich mięśniach i pustej głowie rzeczywiście wdziewa zielony frak członka Akademji; zjawia się nawet bardzo w porę, gdyż książę-prezes Akademji nie może sobie dać rady z następcą zmarłego dopiero co członka.

Krótka ta osnowa komedji nie wyczerpuje jej treści, jak też nie stanowi jej istoty. Autorowie bowiem wzięli za cel swych dowcipów i drwinek nietylko skostniałą w rutynie i grzęznącą w bagnie protekcji i wstecznictwa Akademję, ale także arystokrację francuską, urządzenia konstytucyjne, prezydenta Republiki, wirtuozów muzycznych i t. p. Ludzie komedji tej są tylko narzędziem w rękach autorów przy układaniu komicznych sytuacji, służą oni za instrumenty do wypowiadania wcale niepowszednich dowcipów. Dowcipy te, „bons mots“ francuskie są najbardziej wartościową częścią komedji. Mimo doprowadzenia Akademji, Prezydenta Republiki i in. do ostatnich granic śmieszności, komedja ta nie ma w sobie nic z satyry: autorowie doskonale się czują w tym świecie, który tak ośmieszają, są wytworem tego świata i pisują utwory swe dla tegoż świata. Dlatego to panuje taka harmonja między widownią a sceną na sztukach spółki francuskiej. Autorowie wiedzą, jak publika, chodząca do teatru lubi się śmiać, a nie lubi myśleć, lubi podrwiwać, a nie lubi smagać głupoty i brudów satyrą, chłostać szyderstwem. Oportunizm nautorów burżuazyjnych odbiera sztukom ich wszelką wartość etyczną, właściwą prawdziwej sztuce. Pozostaje miła sztuczka. Ale jako sztuczka jest to jedna z najlepszych tego rodzaju.

Komedja ta wymaga dobrej gry. Teatr Letni tylko w małej części podołał zadaniom. P. Fertner podbijał życiem, improwizowanymi „kawałami“, ale był bardziej członkiem jakiegoś mieszczańskiego klubu z bruku warszawskiego, aniżeli hrabią francuskim z dziada pradziada. P. Gasiński dał dobrą karykaturę niedołęgi - księcia, p. Knapczyński ucharakteryzował się na Poincarego, co mogłoby ujść za obrazę sprzymierzeńca. (j. m. b.).

Opera. Dziś „Violetta“. Jutro „Carmen“. W poniedziałek 1-szy raz w sezonie bieżącym grana będzie opera Wagnera „Lohengrin“.

Teatr Polski. Dziś „Spazmy modne“.

Jutro o godz. 3 m. 30 pierwsze popołudniowe przedstawienie w sezonie obecnym po cenach zniżonych, na które złoży się krotochwila Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Jutro o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych grana będzie sztuka B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość“.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“, jutro „Manewry jesienne“.

Teatr Praski. Dziś „Małżeństwo Loli“.

Z Filharmonji. Jutro, w niedzielę, w Filharmonji poranek pedagogiczny dla młodzieży, na którym słowo wstępne wygłosi p. Józef Rosenzweig. Popołudniu koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Keniga.

Koncert w Filharmonji. Uzupełniając komunikaty w sprawie koncertu pod nazwą „Noc w Filharmonji“ Komitet obrony Śląska podaje do wiadomości, że w koncercie obiecali swój udział pp. Bogucki Stanisław, Bolska, Brzeziński Wacław, Dobosz Adam, Dygas Ignacy, Filochowska Wanda, Golkowska Janina, Jaracz Stefan, Madziarówna Janina, Messalówna Lucyna, Polińska-Lewicka, Solska Irena, Skonieczny A., Tom Konrad, Urstejn Józef, Zelwerowicz Aleksander.

Akompanjament obiecali pp. dyr. Elszyk, p. Kahan, prof. Urstejn.

Ze Zw. teatrów ludowych. Dnia 12 października odbyło się posiedzenie zarządu Związku teatrów ludowych wespół z delegatami Poznania, Lwowa i Krakowa. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności, zebrani godząc się na zasadniczą potrzebę poprowadzenia planowo wszystkich zespołów teatralnych ludowych, dyskutowali żywo na temat zespolenia w tym kierunku działalności zrzeszeń kulturalnych w całej Polsce. W rezultacie powołano Komitet organizacyjny, który opracuje statut centralnej organizacji teatralnej.

POKWITOWANIA.

Na Górny Śląsk zebrane za pośrednictwem Łódzkiego O. K. R. mk. 3851.50.

Olkusz z przedstawienia amatorskiego z miesiąca września mk. 112.—.

Dnia 19 października r. b. w Niedzielę o godz. 9-ej rano na Dynasach, Oboźna Nr. 1-3, odbędzie się:

Walne Zebranie

członków Związku Robotników i Robotnic Miejskich.

Wejście za legitymacjami (książeczki członkowskie).

„Wydział Szkolny Magistratu miasta stoł. Warszawy zawiadamia nauczycieli szkół powszechnych, że dodatki miejskie za m-c sierpień, wrzesień i październik r. b. będą wypłacane w dniu 17-ym i 18-ym października w gmachu Magistratu od godz. 11-ej do 2-ej“.

3883 Główny Księgowy R. LIPIŃSKI.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.